

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

21

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstawianym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymontalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem miejsc 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadawanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Niegodziwe metody.

P. Daszyński ogłosił w swojej prasie sejmokratycznej wywiad, który trudno inaczej nazwać, jak niegodziwy.

Istotną bowiem i najoczywistszą wyrażoną tendencją tego obelśnego i demagogicznie skomponowanego artykułu, jest następująca: Rząd nie chce „współpracować” z sejmem, Rząd nie zwołuje sejmu, ponieważ uchylił się od kontroli finansowej, ponieważ nie chce wyliczyć się z przekroczeń budżetowych, których suma za rok 1927-28 wynosi blisko 600 milionów złotych.

Tylko chyłkiem, rzec można, wspomina (bo nie może nie wspomnieć) p. Daszyński, że „Rząd p. Światalskiego przedłożył oficjalnie sejmowi zamknięcie rachunków za rok 1927-28 i zażądał by sejm uchwalił za ten okres kredyty dodatkowe” na pokrycie wymienionych wyżej przekroczeń. To na tomiasz, czym p. Daszyński głównie pragnie podobnie zresztą jak jego prasa, zorganizować wyobraźnię obywateli i czym przedewszystkiem chce zainteresować zagranicę, to uwagi Naczelnej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu na r. 1927-28, interpretowane przez p. Daszyńskiego w ten sposób, że N. I. K. „odmawia Rządowi absolutorium”, co jest „niebawem nie tylko w Polsce ale i na świecie”.

Jest to oczywiście wierutne kłamstwo. Naczelna Izba Kontroli Państwa nie odmawia, bo nie leży to w zakresie jej kompetencji i nie ma prawa odmawiać „absolutorium Rządowi”. Naczelna Izba Kontroli Państwa domagać się tylko może i domaga — zatwierdzenia przez sejm przekroczeń budżetowych, o które właśnie Rząd, jak chyłkiem p. Daszyński wspomina, zwrócił się „oficjalnie” do sejmu, żądając uchwalenia kredytów dodatkowych na pokrycie tych przekroczeń. Wiadomo też, że przekroczenia budżetowe nie są żadnym novum ani w Polsce ani w żadnym innym państwie, że prawie wszędzie budżet uchwalany przez parlamenty jest wskutek konieczności życiowych przez rządy (zwłaszcza w czasach powojennych) przekraczany i że parlamenty ex post na pokrycie tych przekroczeń uchwalają kredyty dodatkowe. Dodać też jeszcze należy, że przekroczenia z powodu których p. Daszyński tak nieszczerze się troska, znajdują faktycznie i całkowicie pokrycie w większych, niż preliminowane dochodach.

Niebawem natomiast nie tylko w Polsce, ale i na świecie jest właśnie metoda p. Daszyńskiego. P. Daszyński jest niewątpliwie pierwszą i jedyną w historii głową parlamentu, która o śmieć się sugierować zarówno obywatelom swego Państwa jak i zagranicy w pełne, świadomości swego kłamstwa, że Rząd tego Państwa ma nieczyste ręce, że sumy, stanowiące przekroczenia budżetowe, nie poszły na cele i potrzeby państwowe, ale że zostały roztrwonione.

To jest niebawem i to jest potwornie wręcz niegodziwe!!

Niegodziwość metody demagogii p. Daszyńskiego polega jeszcze na czemś innym Cynicznie złośliwa tendencja

jego wywiadu, jak i akcji równoległej przez idącą pod jego batutą konfederacji sejmokratycznej prowadzonej, polega na dowodzeniu, sugerowaniem swoim wiernym i zagranicy: Rząd i obóz przewrotu majowego głosi, że nacelnym jego zadaniem jest dokonanie zmiany ustroju i że główną przeszkodą wypełniania tego zadania jest sejm; otóż dowiedźcie się obywatele i wy zagranicą, że nie dlatego sejm jest dla Rządu niewygodny, bo nieopiera jego dążeń reformatorskich w dziedzinie ustrojowej, ale dlatego, ponieważ chce kontrolować jego politykę finansową. P. Daszyński i jego konfederacja sejmokratyczna pragnie w ten sposób osiągnąć dwa cele: 1) zdyskredytować moralnie Rząd, zniechęcić go w opinii publicznej jako trwoniącego grosz publiczny i 2) zdeklasować inicjatywę zmiany ustroju, rzeko-

mo tylko przez Rząd jako sztandar wywieszoną, aby w jego cieniu konsumować władzę przez nadużycia i „grande” finansową. Stara to i znana od czasów Rewolucji francuskiej metoda: sabotowanie i zabijanie wielkiej idei przez piętnowanie jej nosicieli i realizatorów jako złodziei i nikczemników!

Zbyt grubemi niemi szycie są metody tego z nieprawdziwego zdarzenia marszałka sejmu i jego rozpolitowanej armii... P. Daszyński przechrzył, licząc na zbyt barbarzyński poziom wyrobienia politycznego mas obywatelskich w Polsce! Kto dziś, rzetelny, uwierzy p. Daszyńskiemu, że sejm istotnie rzeczowo i fachowo gotów jest i zdolny do pracy nad budżetem? Doświadczenie jedenaściu lat zbyt jest pouczające, aby jakiegokolwiek złudzenia mogły w społeczeństwie istnieć jesz-

cze w tej materii, aby nie wiadano, że zaraz przy pierwszej z brzegu pozycji budżetowej rozpęta się wśród pp. posłów tasiełmowa, demagogiczna gadanina de omnibus rebus et quibusdam aliis, tylko nie wyłączną troską o interes Państwa dyktowana praca twórcza budżetowa.

Przepaść pogłębiająca się między Rządem a sejmem, przepaść kopana zjadale dziś przez samego prezesa sejmu, to rezultat nieubłaganego procesu degeneracji systemu parlamentarnie demokratycznego po wojnie. P. Daszyńskiemu ciągle jeszcze się zdaje, że sejm może odzyskać swą przedmową godność dyktatora w życiu państwowym.

A Bernard Shaw powiada: Naród regentów czy dyktatorów jest taką samą niedorzecznością, jak armia złożona z samych marszałków. (j. r.)

Sowieci nie doceniają pokojowej polityki Polski. Szaleństwem byłoby tworzenie bloku antysowieckiego

WYWIAD Z NACZELNIKIEM WYDZIAŁU WSCHODNIEGO MSZagr., T. HOŁÓWKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (zo) Naczelnik Wydziału Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. Tadeusz Hołowko, udzielił dziś wywiadu prasowego w związku ze swym pobylem w państwach bałtyckich.

Na pytanie, czy wiadomo mu, że prasa sowiecka była wysoce zaniepokojona podróżą jego do państw bałtyckich, wręcz oskarżając, że celem tej podróży było organizowanie bloku antysowieckiego, p. Hołowko odpowiedział:

— Głosy prasy sowieckiej są mi znane, opinia polska jednak należy się uświadamiać sobie całą bezpodstawność obaw prasy sowieckiej.

Zadaniem moim było bliższe zapoznanie się z sytuacją polityczną i ekonomiczną państw bałtyckich, oraz przypatrzenie się warunkom naszych placówek dyplomatycznych w tych państwach. Znaczenie międzynarodowe państw bałtyckich rośnie z roku na rok, a cały szereg państw stara się wzmocnić swoje stosunki z państwami bałtyckimi. Czyni to i Polska, bo jest to jeden z kanonów naszej polityki zagranicznej, nie ma jednak nic wspólnego z organizowaniem jakiegos bloku antysowieckiego nad Bałtykiem.

Wybitnie pokojowe wytyczne polityki zagranicznej, prowadzone przez p. ministra Zaleskiego, zyskały powszechne uznanie w Europie. Posądzania oficjalnej prasy sowieckiej są więc co najmniej dziwne. Sądzę zresztą, że w stosunku do Sowietów p. min. Zaleski tyle dał dowodów szczerze pokojowej polityki, że tego rodzaju twierdzenia prasy sowieckiej należy uznać za wybitnie niesłuszne i nieumotywowane.

Co do mnie — mówił dalej p. Hołowko — to pozwolę sobie przypomnieć, że zawsze byłem tego zdania, iż szaleństwem byłoby organizowanie lub udział Polski w tej akcji, mającej na celu obalenie obecnego rządu w Moskwie i dopomożenie do powrotu do władzy żywiołom nacjonalistycznym i wielkorosyjskim.

Państwa bałtyckie również mają traktaty pokojowe z Sowietami i zdają sobie sprawę, że żaden kierunek emigracji rosyjskiej nie chce pogodzić się z niepodległością państw bałtyckich; w imię czego zatem miałyby dążyć do zmiany stosunków w Moskwie.

— Dlaczego więc opinia sowiecka jest tak podejrzliwa w stosunku do Polski?

— Nic w tem dziwnego. Sowiety są wielkim wyzwaniem dla świata kapitalistycznego. Twórcy ustroju sowieckiego sądzą, że zawsze mogą się obawiać ataku ze strony tego świata, i stąd płynie ich nieufność do całej Europy.

Polska już w roku 1920 dała dowód, jaką jest siłą. Od tego czasu zrobiliśmy ogromne postępy we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Opinia sowiecka uświadamia sobie, że żadna akcja antysowiecka bez udziału Polski nie może mieć miejsca. Uświadamiamy to sobie i my. Ale między świadomością tych możliwości, a światową wolą, aby te możliwości zaistniały, leży cała przepaść.

Z przykrością należy stwierdzić, że opinia sowiecka nie docenia naszej pokojowej polityki.

W imię słuszności trzeba stwierdzić, że Sowietom pewne podstawy do niepokoju daje zachowanie się i ton

pewnego odtamu prasy polskiej, która w swoich wystąpieniach antykomunistycznych przebiera miarę, atakując w sposób niewłaściwy poselstwo państwa, z którym mamy pokojowe stosunki. Niestety, opinia sowiecka, przy zwyczajona do tego, że prasa sowiecka jest aparatem, precyzyjnie posłusznym czynnikom rządowym, nie uświadamia sobie należycie, że w Polsce jest wolność prasy, z nadużyciami której Rząd Polski tak często musi walczyć.

W dalszym ciągu wywiadu p. Hołowko opowiada o swoich wrażeniach z Finlandji, Estonji i Łotwy, stwierdzając nieustanny postęp tych państw na wszystkich polach. P. Hołowko stwierdza, że we wszystkich tych państwach z radością skonstatował wiele sympatii dla Polski i dla naszej kultury, a co najważniejsze, lepszą znajomość naszych stosunków istotnych, wytycznych polskiej polityki zagranicznej, i naszych możliwości ekonomicznych. Bardzo wiele pod tym względem zrobiła Wystawa w Poznaniu.

Dla naszego eksportu w państwach bałtyckich istnieją wielkie możliwości, trzeba jednak, aby nasz świat przemysłowo-handlowy zrozumiał, że nie tylko trzeba starać się w tych państwach sprzedawać, ale i kupować u nich to, co musimy sprowadzać z zagranicy.

PROCES PLECKAJTISA ODROZCZONY.

Kowno, 14 listopada (AW.) Jak się okazuje, rozprawa sądowa przeciwko Pleckajtisowi odbędzie się dopiero w roku 1930.

PRACE NAD REFORMĄ KONSTYTUCJI W AUSTRII.

Wiedeń, 14 listopada (PAT.) — Od wczoraj kanclerz Schober prowadzi rokowania z przedstawicielami stronnictw większości. O ile rokowania te będą miały przebieg pomyślny, wówczas należy się liczyć z parlamentarnym załatwieniem reformy konstytucji już między 23 a 25 listopada.

POINCARÉ KRYTYKUJE SYSTEM PARLAMENTARNY.

Paryz, 14 listopada (AW.) W wielkim dzienniku argentyńskim „Nation” ukazał się ostatnio artykuł Poincarégo na temat zagadnienia parlamentaryzmu i ustosunkowania się wzajemnego władz: ustawodawczej i wykonawczej. W artykule tym Poincaré podkreśla, że zawsze był i jest republikaninem i wina Francji posiadania konstytucji z r. 1871, wytyka jednak równocześnie liczne wady obecnego systemu parlamentarnego.

LIBERALI RUMUŃSCY WYCOFUJĄ SIĘ Z PARLAMENTU.

Bukareszt, 14 listopada (AW.) Kongres wykonawczy partii liberalnej uchwalił w myśl wniosku prezesa Brătianu nie brać udziału podczas przyszłej sesji parlamentarnej zarówno w obradach sejmiku jak i w obradach senatu.

9 BANÓW O JEJŁO WŁADZĘ.

Białogród, 14 listopada (PAT.) Obalenie funkcji przez nowych banów postawionych na czele 9 banatów, stało się powodem manifestacji na korzyść ustawy o nowym podziale administracyjnym państwa.

STANY ZJEDN. ZNIZAJĄ PODATKI.

Londyn, 14 listopada (AW.) Amerykański sekretarz skarbu Mellon zapowiedział zgłoszenie na następnym posiedzeniu kongresu wniosku o zmniejszenie obciążenia podatkowego.

WYROK NA A. NOWACZYŃSKIEGO.

Warszawa, 14 listopada (AW.) — Wczoraj sąd grodzki 9 okręgu m. Warszawy rozwał sprawę redaktora „Gazety Warszawskiej” Stanisława Włodki i Adolfa Nowaczyńskiego, oskarżonych o zniesławienie władz państwowych w art. p. t. „Brudy i brudy”. Obaj oskarżeni skazani zostali na karę po 3 miesiące więzienia.

ODEZWA REKTORA UNIwersYTETU KRAKOWSKIEGO.

Kraków, 14 listopada (PAT.) Dziś, w różnych punktach miasta powtórzyły się starcia między młodzieżą akademicką i żydowską.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał odezwę do młodzieży akademickiej, wzywającą do zachowania spokoju i zastrzegającą się ostro przeciw wszelkiemu z godnością akademicką wystąpieniom. Odezwa wyraża nadzieję, że młodzież akademicka przywróci się do tego, aby ci, którzy dali pierwszy powód do zajść, zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Równocześnie Rektorat udzielił pozwolenia na odbycie wiecu akademickiego w gmachu uniwersytetu, pod warunkiem, że nie dojdzie do żadnych wykroczeń.

UNIwersYTET WIEDEŃSKI JESZCZE ZAMKNIĘTY.

Wiedeń, 14 listopada (AW.) Według doniesień „Neues Wiener Journal” normalna praca na wyższych uczelniach wiedeńskich zostanie podjęta w poniedziałek dnia 18 bm. Obecnie na teren uniwersytetu dopuszczani są jedynie studenci, którzy poddają się egzaminom i posiadają specjalne zaświadczenia.

Niemiecki krążownik — cudem techniki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (G) Z Londynu donoszą: „Daily Tel.” zajmuje się w dłuższym artykule rozwojem niemieckiej floty wojennej w związku z niedawnym spuszczeniem na wodę krążownika „Lipsk”.

Dziennik stwierdza, że krążownik ten jest cudem swego rodzaju. Połączenie maszyn popędowych, zarówno

parowych jak i motorów Diesla, nadaje krążownikowi promień działania od 11 do 12 tys. mil morskich, a wszystko to mieści się w okręcie o pojemności zaledwie 6 tys. tonn.

Dziennik stwierdza, że Niemcy wkrótce będą posiadały flotę wojenną, której zdolność bojowa nie będzie ustępowała żadnej innej flocie światowej.

Samobójstwo premiera Iraku.

Londyn, 14 listopada (AW.) Według doniesień z Bagdadu, popełnił tam samobójstwo premier rządu Iraku Abdul Muhsin. Premier Iraku zastrzelił się w obecności członków swojej rodziny.

Wezwani lekarze europejscy stwierdzili śmierć. Samobójstwo premiera Abdula Muhsina wywołało ogromne poruszenie.

Popis niewidziany jeszcze w Ameryce.

PRASA AMERYKAŃSKA O ZWYCIĘSTWIE JEJŹDZCÓW POLSKICH.

Nowy Jork, 14 listopada. (PAT) Prasa tułska omawia szeroko sukcesy jazdy polskiej, poświęcając temu tematowi całe strony z efektownymi nagłówkami. Dzienniki podkreśla wspomniane zwycięstwo jazdy polskiej, która w ciągu 4 lat zdobyła 3 razy najwyższą nagrodę International Military Trophy.

„York Times” pisze, że jeźdźcy polscy okazali się mistrzami w skoku.

„World” oświadcza, że Polacy przewyższyli w sztuce jazdy takich mistrzów jak Włosi, Amerykanie, Irland-

czyzy i Kanadyjczycy.

„New York Herald” stwierdza, że drużyna polska odznacza się zimną krwią, zdobyła ona najwyższe odznaczenie z niesłychaną łatwością. Występy jeźdźców polskich, którym przyglądało się przeszło 20.000 osób były popisem jakiego Amerykanie nigdy dotąd nie widzieli.

Zwycięska drużyna polska wywarła ogromne wrażenie w Ameryce, — gdzie doskonałość sportowa jest cenniejsza niż niezmiennie wysoko.

Do wejścia w życie planu Younga bardzo jeszcze daleko.

KONFERENCJA HASKA ROZPOCZNIE SIĘ 25 STYCZNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (G) Korespondent „Kuryera Warszawskiego” do nosi z Paryża: „Matin” zapewnia, że druga sesja konferencji haskiej będzie można zwołać już 7 grudnia czyli przed plebiscytem, ponieważ w styczniu, oprócz sesji Rady Ligi Narodów, ma się odbyć w Londynie konferencja rozbrojenia morskiego.

Okazuje się, że wiadomość „Matin’a” jest tylko próbnym balonem przyspieszenia konferencji haskiej. Zarówno w ministerstwie spraw zagranicznych jak i w kołach politycznych przeważa mniemanie, że konferencję będzie można zwołać dopiero po zakończeniu wszystkich prac, związanych z wejściem w życie planu Younga, do czego jeszcze bardzo daleko.

Opór Węgier i Bułgarii w sprawie zlikwidowania ich reklamacji, stwarza nawet sytuację dość krytyczną. Należy przewidywać cały szereg innych jeszcze trudności, przeważnie technicznych. N. p. Bank Międzynarodowy zacznie funkcjonować dopiero w drugiej połowie 1930 r. Komu więc wręczone będą obligacje niemieckie, mające gwarantować spieniężenie części długu niemieckiego?

Inne pytanie: Czy sam fakt wręczenia obligacji wystarczy, aby dokonana była ostateczna ewakuacja Nadrenii? Wręczenie bowiem obligacji i spieniężenie ich są rzeczami zupełnie różnymi. Rząd francuski powziął jednak podobno decyzję, że Niemcy dotrzymają warunków, jeżeli tylko wręczą obligacje, ponieważ za ewentualne niespienieżenie ich trudno czynić odpowiedzialnym rząd berliński.

W tych warunkach ewakuacja trzeciej strefy będzie mogła istotnie odbyć się przed 30 czerwca 1930 r.

Londyn, 13 listopada. (PAT.) Według informacji ze źródeł międzynarodowych, — rząd brytyjski nie jest skłonny odłożyć rozpoczęcie konferencji morskiej z racji równoczesnego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Konferencja 5-ciu mocarstw rozpocznie się wobec tego we wtorek, dnia 25 stycznia 1930 r.

Londyn, 14 listopada. (AW.) Plenarna konferencja haska zbierze się po raz pierwszy dopiero w pierwszej połowie stycznia. Rada L. Nar. 20 stycznia, a konferencja 5 mocarstw morskich 27 stycznia.

Paryż, 14 listopada. (PAT.) „Echo

de Paris” podaje, że Tardieu zamierza osobiście wziąć udział w konferencji haskiej i konferencji londyńskiej w sprawie rozbrojenia na morzu.

Berlin, 14 listopada. (PAT.) „Deutsche Allg. Zeitung” podkreśla, iż w drugiej konferencji haskiej ma wziąć udział także minister spraw zagranicznych Curtius, podczas gdy minister gospodarstwa Moldenhauer zamierza pozostać w Berlinie w związku z rokowaniami handlowymi z Polską.

— Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 18'30 zauważono na torze kolejowym koło rogatki wuleckiej w pobliżu mostu zwłoki z odciętą przez pociąg głową. Dochodzenia policyjne wykazały, że są to zwłoki Jerzego Kopystjańskiego, studenta 4 roku Politechniki, zamieszkałego przy ul. Potockiego 110 i że Kopystjański popełnił samobójstwo. Bliższe szczegóły na razie nieznane.

— Zasypany przez piasek. Woźnica Brzeżków w czasie pracy w piaskowni przy ul. Złotej zasypany został przez piasek wskutek usunięcia się ścian piaskowej. Robotnicy odkopali go. Przewieziony został do szpitala.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Wł. Podsoński

powrócił 9950n
ul. św. Zofii 10. Telefon 28-40.

WPISY na WIECZORNE
5-cio miesięczny
KURS HANDLOWY

ZOFII KONRAD-GLUZIŃSKIEJ
Ilość miejsc ograniczona. — Wpisy do dnia 15. listopada w godzinach od 10-1 i od 5-8.

„ECOLE REFORME“

ul. Piłsudskiego 14, II. p. 9925n

NA JESIEŃ I ZIMĘ
Ostatnie Nowości na suknie, kostiumy, płaszcze, jumpery damskie poleca w olbrzymim wyborze Firma:
Antoni Uwiera
Lwów — ul. Halicka 10
Filie w Tarnopolu, Stryju, Drohobyczu i Tarnowie.
Udziela się ulgi w spłatach. 9627n

MUR
LE NARCISTE BLEU
CHYPRE
IRAN ENZIE PERFUMY, WODY KOLONIALE 975n

Koszule męskie, światowej sławy z marką „Lew” najgustowniejsze krawaty, chusteczki, pończochy, szale, kamizelki, swetry i bieliznę trykotową poleca najtaniej firma
Józef Nowak, pl. Mariacki 6 9661n

Ważne dla PP. Lekarzy i Rodziców.

Mleko naświetlane lampą kwarcową

produkuje już Mleczarnia mlejska we Lwowie pl. Bema 11. tel. 23-96 i na zamówienie dostarcza je do domów w butelkach półlitrowych.

Wysyłka na prowincję od 10 litrów w górę. 10011

W pierwszą rocznicę śmierci s. p.

LEONA NAWROCKIEGO

Sędziego Sądu Okr.

odprawioną będzie

Żałobna Msza Święta

w Bazylice ob. Iac. w poniedziałek dnia 18-go listopada 1929 o godz. 12 w południe.

ZWIAZEK EKSPORTERÓW ZBOŻOWYCH ROZPOCZYNA DZIAŁALNOŚĆ.

Poznań, 14 listopada. (AW) Odbyło się tu posiedzenie konstytucyjne Związku Eksporterów Zbożowych.

Obrady zajął imieniem Związku Polskich Organizacji Rolniczych b. min. Gościński, przewodniczył prezes Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych b. min. Leon Pluciński.

Przedmiotem obrad było uchwalenie statutu i wybór rady. Statut został uchwalony. Według statutu powołana do życia organizacja nosi nazwę Związku Rzeczypospolitej Polskiej. Stowarzyszenie wpisane w Poznaniu.

Celem stowarzyszenia jest organizacja eksportu zboża z ogólną polityką eksportową i polityką gospodarczą kraju. Członkami stowarzyszenia mogą zostać główne organizacje rolnicze, ogólne rolniczo-handlowe, organizacje eksporterów zbożowych i organizacje eksporterów przetworów zbożowych.

Organami stowarzyszenia są: wielkie zgromadzenie, rada i zarząd. Stowarzyszenie przewiduje członków założycieli. Na zebraniu uchwalono 22 członków założycieli. W obradach wzięli udział przedstawiciele Warszawy, Krakowa, Lwowa, Torunia i Poznania.

9610n

KROCZYMY NADPRZÓD!

UDOSKONALAMY STAŁE
NASZE WYROBY!



dzenia Polską. — Pras rządowa woła głośno, że to jest system.

Czy nie warto nad tem się zastanowić tak samo, jak nad obiegami, które mi obrzuca się sejm w sposób nieznan pod żadną szerokością geograficzną.

Może i nad tem należałoby się zastanowić czy możliwa jest współpraca tego sejmu z tym Rządem. Jeżeli sejm na to pytanie twierdząco odpowie, to albo zabierze się do budżetu, zamknie rachunkowych, uwag Najwyższej Izby Kontroli, do sprawy p. Czechowicza, do spraw gospodarczych itd. albo może sejm porzuci wszystkie te sprawy dla świętej zgody z Rządem.

Dalej p. Daszyński zaznacza, że jeżeli praca obecnego Rządu z obecnym sejmem okaże się niemożliwa, wówczas są tylko dwa wyjścia z położenia: P. Prezydent albo rozwiąże sejm, albo odwoła Rząd.

W końcu mówi p. Daszyński, że jeżeli ten sejm jest naprawdę tak „okropny”, „wstrętny”, „niemożliwy” — to wystarczy jedno podłączenie pióra p. Prezydenta, aby go rozwiązać.

Albo czy nie narzuca się jedno pytanie, jak ten sejm może być tak okropny, skoro niema go wcale przez 255 dni. Nienawidzę sejmu musi być odświeżana zapowiedź argumentów, aż nadto znanych.

Warszawa, 14 listopada. (zo). W związku z wywiadem udzielonym wczoraj części prasy przez p. Daszyńskiego pisze „Przegląd Wieczorny”:

Nie kłamając narazie bliżej treści rozesłanego do pism politycznych wywiadu, stwierdzić trzeba jednakże, że marsz. sejmowi przez wywiad ten, jak i ostatnie swoje wystąpienia stał wyraznie na stanowisku szefa opozycji endeccko-socjalistyczno-mniejszościowej, zapominając zupełnie o roli i obowiązkach, ciążących na nim, jako przewodniczącym Izby ustawodawczej.

NORMALIZACJA PRZEMIAŁU ŻYTA MA BYĆ ZŁAGODZONA.

Warszawa, 14 listopada. (AW) Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa”, normalizacja przemiału żyta zostanie nadal utrzymana, jednakże sposób jej stosowania będzie złagodzony. Natomiast ograniczenie przemiału żyta w odniesieniu do maki eksportowanej ma być zupełnie zniesione.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII.

Warszawa, 14 listopada. (AW) Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia 1-szej klasy 20-tej Polskiej Loterii Państwowej Klasowej padły główne wygrane na następujące numery:

80.000 zł. nr. 1747,
10.000 zł. nr. 102743.
5.000 zł. nr. 144683,
2.000 zł. nr. 72582,
po 1.000 zł. nry: 3009 70566 95332 167556,
po 500 zł. nry: 74281 149600 138442,
po 300 zł. nry: 23723 54661 79583 81579 98042 100412 120631 121852 123274 137367 142500 166120 167750 169728.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 14 listopada. (Tel. wł.) Komunikat Państw. Instytutu Meteor. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 15 bm.: Przeważnie pochmurno i mgliście. Przelotne deszcze, dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Przewrotny i niepoczytalny występ p. Daszyńskiego.

Warszawa, 14 listopada. — Pan Daszyński udzielił wczoraj wywiadu na temat konfliktu między Rządem a sejmem. Artykuł ten podajemy w streszczeniu.

P. Daszyński stwierdza, że sejm był spokojny przez cały czas.

Jeżeli chodzi o sejm i postów, to mam nadzieję — mówi p. Daszyński — że dotychczasowy spokój będzie trwał przez cały dzień 30. Istota położenia dzisiejszego to stosunek sejmu do Rządu i naodwrot.

Na zapytanie dziennikarzy, jakie sprawy wyznaczają ten stosunek, odpowiedział p. Daszyński, że jest to po pierwsze sprawa b. ministra Czechowicza, przedstawiona sejmowi pismem Trybunału Stanu z dnia 8 lipca br. Pismo to żąda od sejmu zbadania szczegółowych pozycji budżetowych p. ministra skarbu. Czy sejm — zapytuje p. Daszyński — może się uchylić od odpowiedzi na pismo Trybunału Stanu — czy może odłożyć do aktów sprawę gospodarki budżetowej, która poruszała umysły w kraju od listopada 1928 aż do dnia dzisiejszego?

Czy sejm ma publicznie wyrzec się kontroli nad tem, jak Rząd gospodarzy pieniędzmi narodu?

Czy nawet skromny obywatel może sobie w duszy powiedzieć, że nie wolno mu wiedzieć, jak się wydaje jego pieniądze w państwo? Czy to jest sprawa partyjniactwa, czy sejmowładztwa, czy to jest bunt przeciwko państwu?

Druga sprawa jest jeszcze ważniejsza. Rząd p. Światłowskiego przedłożył oficjalnie sejmowi zamknięcie rachunków za rok 1927/28 i zażądał, aby sejm uchwalił kredyty dodatkowe za ten okres. Prawie równocześnie Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła sejmowi swoje uwagi o wykonaniu budżetu na rok 1927/28.

W uwagach tych Najwyższa Izba Kontroli odnawia Rządowi absolutonium. Jest to rzecz dotąd nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie niebywała. Chodzi po prostu o olbrzymie przebieżenie budżetowe na sumę około 600 milionów złotych.

Następnie przechodzi p. Daszyński do trzeciej sprawy, a mianowicie do projektu budżetu na rok 1930/31 i zapytuje, czy po doświadczeniach ostatnich lat należy ten projekt przestudiować i uchwalić w formie jasnej i wyłączonej nadużycia, czy też może wystarczą uchwały „luzy”, czyli jakieś ogólne ramy, które według potrzeby będą się przytaczały.

Przechodząc do kwestii „cyfrowej” p. Daszyński stwierdza, że sejm został zamknięty 25 marca r. b. i od tego czasu nie mógł się zebrać i uczynić to zdoła dopiero 5 grudnia, czyli, że w roku bieżącym obradował sejm jedynie 84 dni, a był trzymany przymusowo na urlopie przez 255 dni.

Jedni mogą powiedzieć, że to był przypadek, inni że to jest system rzą-

Rząd wyda wkrótce deklarację w sprawie reformy konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (zo) Jedno z pism porannych podało dziś wiadomość, że niebawem ma się ukazać deklaracja Rządu w najważniejszej bodaj dzisiaj kwestii, t. j. w sprawie reformy konstytucji.

Jak się dowiadujemy, kwestia tego rodzaju deklaracji omawiana jest w kołach rządowych już od jakiegoś 10 dni. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dotyczyć ona będzie nie tyl-

ko sprawy zmiany konstytucji, ale szeregu zagadnień, dotyczących wewnętrznej polityki Polski.

Prawdopodobnie nie będzie ona obejmować spraw finansowych i skarbowych, albowiem te omówił już obszernie p. minister Matuszewski na posiedzeniu Rady Finansowej.

Możliwe jest, że deklaracja ukaże się już w przyszłym tygodniu.

==□==

Obniżenie stopy dyskont. w Polsce.

Warszawa, 14 listopada. (AW) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Wróblewskiego. Jednym z pierwszych punktów posiedzenia była sprawa obniżenia stopy dyskontowej.

Po dłuższej dyskusji uchwalono sto-

pę procentową obniżyć z dn. 15 bm. z 9 na 8 i pół proc., zaś stopę procentową dla zastawów terminowych i otwartego kredytu z 10 na 9 i pół proc.

Ponadto powzięto uchwałę co do szeregu zmian personalnych w obsadzie oddziałów Banku.

==□==

4 nowe polskie statki wojenne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (zo) Cztery zamówione w stocznjach francuskich jednostki morskie dla polskiej marynarki wojennej, mianowicie dwie łodzie podwodne „Żbik” i „Ryś” oraz dwa korpusedowce „Wicher” i „Burza”, spuszczone niedawno na wodę, są już w trakcie wykonania urzędzenia wewnętrznego.

W końcu bieżącego miesiąca ma się

odbyć próba tych statków, poczem nastąpi przejęcie ich przez polskie władze morskie. Tak więc jeszcze w ciągu roku bież. polska marynarka wojenna wzbogaci swój stan posiadania o cztery jednostki, zbudowane według najnowszych wzorów. Przyszła załoga nowych jednostek już od dłuższego czasu zapoznaje się we Francji z ich urządzeniem.

Przegląd prasy.

PRASA ZAGRANICZNA O UMOWIE FINANSOWEJ POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Umowa likwidacyjna polsko-niemiecka wywołała w niemieckiej prasie na cjonalistycznej głosi oburzenia. Oskarża się rząd niemiecki o zaprzeczanie ważnych atutów dotychczasowej polityki niemieckiej.

„Der Tag” w artykule pt. „Odwrot rzędu Rzeszy przed Polską” zauważa, że nasamprzód t. zw. punkt osłowy tego układu, mianowicie rezygnacja rządu polskiego z prawa wykupu dawnych niemieckich osad kolonizacyjnych nie nastąpiła w formie układu opartego na prawie międzynarodowym, lecz tylko w formie piśmiennej deklaracji Polski. I chociaż to w praktyce nie zmienia w niczym obowiązki Polski, to jednak mogłyby później z tej niezwyklej formy porozumienia w drodze noty jednostronnej powstać trudności prawnie-międzynarodowe. Nadto Polacy zastrzegali sobie, że na osoby karane za zbrodnie i przestępstwa nie rozciąga się rezygnacja z prawa odkupu. Rządowi polskiemu pozostała możliwość wywołania konfliktów osadników z ustawami polskimi, konstruowania t. zw. zbrodni i przestępstw i w następstwie tego wykonania prawa odkupu wbrew wszelkim formalnym rezygnacjom. Spornem pozostało również, o ile polskie rozporządzenie o streżeniu granicznej wobec bardzo niezwykłych metod Polski stosowania rozporządzeń pod kątem widzenia czysto politycznym będzie mogło być wyzyskane celem sekwestrowania poszczególnych osad kolonizacyjnych dla polskich względów politycznych wbrew formalnej rezygnacji z prawa odkupu.

„Deutsche Tageszeitung” ogłasza depeszę swego korespondenta z Poznania, który podkreśla, iż mniejszość niemiecka w Polsce nie jest bynajmniej zadowolona z porozumienia likwidacyjnego, jak to utrzymują pewne koła niemieckie.

„Kreutz-Zeitung” powołując się na prawicowe pisma niemieckie w Polsce, atakuje w ostrym tonie polsko-niemieckie porozumienie likwidacyjne, zarzucając rządowi niemieckiemu, że celowo nie dopuszcza do ogłoszenia pełnego tekstu umowy.

„Germania” w artykule wstępnym, omawiając polsko-niemieckie porozumienie likwidacyjne, ostrzega przed zbagatelizowaniem zobowiązań odszkodowawczych, jakie Niemcy mimo złego stanu swych finansów przyjęli wobec Polski. Zastrzegając się przeciw argumentom tych kół niemieckich, które uważają ustępstwa polskie za niewystarczające i domagają się silniejszych gwarancji ze strony Polski, dziennik wyraża jednocześnie podejrzenie, iż Polska będzie mogła na innej drodze czynić ustępstwa swoje iluzorycznymi. Rząd polski znaleźć może drogę, prowadzącą do wywiązania niemieckich osadników; od lojalności rządu polskiego zależne będzie, czy ofiary, na które Niemcy wyrazili zgodę, dadzą się usprawiedliwić tymi pozytywnymi wynikami porozumienia likwidacyjnego. W interesie porozumienia między Niemcami a Polską, którego szczerze pragniemy — podkreśla „Germania” — należałoby życzyć sobie, aby toczące się od dłuższego czasu rokowania gospodarcze między Polską a Niemcami mogły do prowadzić do zawarcia traktatu.

„Danziger Allgem. Ztg.” omawia zawarty ostatnio w Warszawie polsko-niemiecki układ likwidacyjny, przyczem oświadcza m. in., że układ ten jest Locarnem wschodnim. Za pomocą którego Niemcy dobrowolnie uznają niemożliwe do utrzymania stosunki na swoich wschodnich granicach i w którym przyjmują na siebie nowe olbrzymie ciężary.

Prasa francuska i angielska zgodnie stwierdzają duże polityczne znaczenie układu.

„Le Temps” pisze, iż umowa likwidacyjna ma nader doniosłe znaczenie, gdyż usuwa, tarcia mogące opóźnić wprowadzenie w życie planu Younga. Należy cieszyć się, pisze półoficjalny dziennik francuski z takiego wyniku rokowań, który stanowi nie tylko postęp na drodze poprawienia stosunków między Warszawą a Berlinem, lecz wnosi także pewne ułatwienie w ogólnej likwidacji spraw powojennych. Dyplomacja uczyniła tym razem — kończy „Le Temps” — wielki krok naprzód na drodze do rozwoju ogólnej polityki pokojowej.

Z niezmierzonym uznaniem spotkał się ten układ i w prasie radykalnej, dość zawziętej krytycznie usposobionej wobec wszystkich co polskie. Tak np. radykalne „L'Oeuvre” zaznacza, że dyplomacja francuska cieszy się szczerze z podpisania umowy polsko-niemieckiej, która oznacza nie tylko polepszenie stosunków między obojma krajami, lecz umożliwia ogólne ułatwienie sprawy odszkodowań.

Organ sfer finansowych „Le Journal Industriel” podkreśla również, iż ułoga polsko-niemiecka kładzie kres pretensjom

finansowym i wzajemnym procesom, będącym w toku między obu krajami. Osiągnięty rezultat stanowi doniosły etap na drodze do rozwoju życzliwych stosunków polsko-niemieckich.

Na uwagę zasługuje też niewątpliwie głos popularnego dziennika francuskiego „Petit Parisien”. Polityczny sprawozdawca „Le Petit Parisien” Julien pisze, w tej gazecie, iż zakres podpisanej obecnie umowy polsko-niemieckiej wykracza nawet poza ramy prac komisji powołanej do zlikwidowania przeszłości w związku z planem Younga, gdyż zainteresowane strony rezygnują nie tylko z wzajemnych pretensyj finansowych, których suma ogólna przewyższała 4 miliardy franków i likwidują 3000 spraw sądowych, będących obecnie w toku, lecz oświadczają ponadto, iż są gotowe nawiązać nowe pertraktacje, mające na celu zlikwidowanie mieszanego roszczenia trybunału polsko-niemieckiego w Paryżu.

Prasa angielska powitała również bardzo przychylnie umowę likwidacyjną, wyrażając w związku z tą sprawą nadzieję, iż traktat handlowy niemiecko-polski zostanie wreszcie zawarty.

„Times” w depeszy swego warszawskiego korespondenta Parkera stwierdza, iż fakt podpisania umowy likwidacyjnej do wodzi dobrej woli i ofiarności stron, zaś w depeszy swego korespondenta berlińskiego informuje, że w Berlinie osiągnięte porozumienie przyjęte zostało z pewnym umiarkowaniem zadowoleniem. W komen-

tarzu redakcyjnym „Times” przypominają, że umowa odpowiada zaleceniom rozdziału 9-go planu Younga i przyczyni się w dużym stopniu do ułatwienia pracy odroczonej na razie do przyszłej konferencji w Hadze. Można również spodziewać się, ciągnie dziennik angielski, że dzięki zawarciu tej umowy osłabną wzajemne animozje polsko-niemieckie i traktat handlowy zostanie wreszcie zawarty. „Times” uważa zawarcie umowy jako objaw pocieszający, który osłabia znacznie akcję Hugenerberga. Czy tak jest istotnie, przekonamy się niebawem.

„Sunday Times” stwierdza także, że dzięki umowie polsko-niemieckiej będzie miała ułatwione zadanie przyszła konferencja haska, o ile chodzi o wykonanie rozdziału 9-go planu Younga. „Sunday Times” sądzi, iż Niemcy ponoszą poważne ofiary finansowe. Dziennik wyraża nadzieję, że obecnie wszystkie trudności z zakresu finansowego zostały usunięte i że traktat handlowy pomiędzy Polską i Niemcami od dawna oczekiwany i pożądanym będzie wkrótce zawarty.

„Saturday” wita układ jako najlepszą nowinę ostatnich tygodni, mogącą mieć nieoceniony wpływ na stabilizację stosunków w Europie wschodniej.

„Daily Herald”, organ Mac Donalda, ocenia układ jako największy krok ku wyjaśnieniu sytuacji, który jeśli doprowadzi do traktatu handlowego, stworzy możliwość prawdziwej przyjaźni między oboma narodami.

Polska na 14 miejscu pod względem majątku narodowego

Warszawa, 14 listopada. (AW) Według zestawienia dra B. Dederki, Polski majątek narodowy wynosi obecnie 143 miliardy zł., a po potrąceniu długów zagranicznych przeszło 137 miliardów zł.

Większą część majątku narodowego stanowi rolnictwo, gdyż około 70 miliardów zł. czyli 46,9 proc., a przemysł daje 43 miliardy zł. czyli 30,2 proc. ogółu majątku.

Ponieważ liczba mieszkańców w Polsce wynosi 30 milionów, wypadnie na jednego mieszkańca 4.615 zł. majątku czyli 517 dol.

Na 17 państw zajmuje Polska pod tym względem 14-te miejsce. Mniej niż w Polsce wypada tylko w Rumunii (500 dol.), w Japonii (402 dol.) i w Rosji (361 dol.). Niemiec jest dwa i pół razy bogatszy od Polaka Anglik 5 razy, a obywatel Stanów Zj. 6 razy.

Statut Banku Międzynarodowego. Projekt opublikowany przez kom. organizacyjny

Baden - Baden, 14 listopada (PAT.) W dniu wczorajszym komitet organizacyjny międzynarodowego banku wypłat reparacyjnych ukończył narady, podpisując projekt umowy w sprawie organizacji przyszłego banku.

W odroczonej na życzenie delegacji francuskiej punktach spornych dotyczących umowy prowizorycznej osiągnięto porozumienie.

Berlin, 14 listopada (PAT.) Projekt statutu Banku dla wyrównania międzynarodowych spłat reparacyjnych, został dziś ogłoszony.

Bank reparacyjny, według statutu, będzie miał za zadanie współpracować z centralnymi bankami emisyjnymi w ułatwianiu międzynarodowych wpłat oraz spełniać rolę powiernika lub agenta reparacyjnego na czas trwania planu Younga.

Bank reparacyjny, w charakterze powiernika lub pełnomocnika rządów, będzie przyjmował niemieckie spłaty reparacyjne, administrował, rozdzczał, zarządzał mobilizację lub komercjalizację części annitetów i przeprowadzał wszelkie zadania powstałe w związku ze spłatami niemieckimi.

Kapitał Banku wynosić będzie 100 milionów franków szwajcarskich w złocie, z czego 56 proc. wpłaca banki emisyjne Anglii, Belgii, Francji, Niemiec i Włoch, wraz z bankami Japonii i Ameryki, a na pozostałe 44 proc. kapitału, za gwarancją wspomnianych banków, wyłożone być mają akcje, do subskrybowania w krajach zainteresowanych. Każdy z tych krajów subskrybować będzie mógł najwyżej 8.000 akcji.

Prawo udziału w walnem zgromadzeniu i prawo głosowania przysługują będą centralnym bankom emisyjnym państw, które subskrybowały a-

kcje banku, w stosunku odpowiadającym wysokości subskrypcji.

Transakcje Banku reparacyjnego pokrywać się muszą z polityką poszczególnych banków emisyjnych. Poszczególne banki emisyjne będą miały prawo uzależnienia swej zgody od pewnych warunków i ograniczenia jej do ściśle określonych transakcji. Transakcji, przeprowadzanych na własnośći ruchomej, Bank reparacyjny będzie mógł dokonywać tylko w granicach statutowego zabezpieczenia złotem. Bank reparacyjny będzie mógł przeprowadzać transakcje w złocie, przez zaciąganie pożyczek lub też udzielanie ich bankom emisyjnym, na podstawie zabezpieczenia kruszcowego.

Pozatem Bank będzie uprawniony do dokonywania wszystkich innych transakcji, za wyjątkiem nabywania i sprzedaży akcji. Nie przysługują Bankowi reparacyjnemu prawo emitowania banknotów własnych i przeprowadzanie transakcji pomiędzy poszczególnymi państwami, ani też prawo kontroli finansowej przedsiębiorstw.

Zarząd Banku spoczywać będzie w ręku rady administracyjnej, której przewodnictwem spełniać będzie prezes banku. W skład rady wchodzić będzie siedmiu prezesów głównych banków emisyjnych oraz siedmiu mianowanych przez nich przedstawicieli świata finansowego, przemysłowego i handlowego.

Na czas trwania annitetów reparacyjnych, wchodzi, prócz tego, w skład rady, jeden Francuz i jeden Niemiec. Pozatem wejdzie w skład rady administracyjnej jeszcze 9 osób z łona pozostałych banków emisyjnych, biorących udział w Banku reparacyjnym.

Pięćsetlecie Kapituły lwowskiej.

Lwowskie Koło Polskiego Towarzystwa Teologicznego miesięczne swoje wtorkowe posiedzenie w dniu 12 listopada br. poświęciło złożeniu hołdu przeszłości Kapituły lwowskiej. Na posiedzenie przybyli ks. arcyb. Twardowski, kapituła lwowska z infułatami dr. Zajchowskim i Czajkowskim na czele, ks. rektor Gersman, dziekan i profesorowie teologii, ze świeckich prof. Bulanda i radca Wrabec, red. „Gazety Kościelnej”, kanclerz metropolitalny Hałuniewicz i bardzo liczny zastęp duchowieństwa lwowskiego. Prof. Abraham i prof. Dąbkowski usprawiedliwili swoją nieobecność.

Po zagajeniu ks. Szydelski wygłosił referat p. t. „W 500-letnią rocznicę Kapituły lwowskiej”. Referent wspominał na wstępie datę dyplomu erekcyjnego 23 listopada 1429 i odczytał ważniejsze ustępy i słowa z tego dyplomu, jako też z dyplomu tegoż samego Władysława Jagiełły z r. 1433. Następnie w ogólnych słowach skreślił krótko rolę Kapituły lwowskiej w tych pięciu wiekach dla Kościoła katolickiego i dla kultury chrześcijańsko-narodowej, poczem dawał krótkie szczegółowe uwagi o Kapitulce lwowskiej z w. XVI, zwrócił następnie uwagę na Pirawskiego i Jakóba Skrobiszowskiego, pierwszych historyków archidiecezji naszej, na Walentego Skrobiszowskiego i na charakterystyczne uchwały synodu lwowskiego z r. 1641, na Józefowicza, jego Kronikę i jego zachowanie się we Lwowie w czasach rządów szwedzkich i jego wyprawę do cara o uwolnienie arcyb. Ziełińskiego. Z czasów arcybiskupstwa Sierakowskiego przedstawił ważniejsze wyniki korespondencji między magistratem i kapitułą z jednej strony, a między kapitułą a arcybiskupstwem z drugiej strony w sprawie radykalnej restauracji katedry lwowskiej i zniesienia drogiej kaplicy Domagaliczowskiej. Podniósł dalej trzy dzieła dokonane przez kapitułę dzisiejszą: odrestaurowanie kościoła katedralnego kosztem 300.000 zł., ufundowanie i urządzenie nowego probostwa polskiego w majątku kapitulnym w Mińskich i ułatwienie wydania monografii p. Skoczka o Lwowskiej Szkole Katedralnej. Wspominał wreszcie o oddaniu wydziałowi teologicznemu we Lwowie w depozyt starej biblioteki katedralnej. Zakończył serdecznym życzeniem pod adresem kapituły.

Drugi referat wygłosił ks. dr. Szurek, ograniczając się do epoki saskiej, i to późniejszej. Prelegent dał galerię kanoników ówczesnych i przedstawił życie kapituły, które w zasadzie było piękne i czynne, lepsze w każdym razie, niżby się było można spodziewać po ówczesnej epoce. Przedstawił odbywanie sesji kapitulnych, spory duchowieństwa parafialnego i kapituły z zakonami, awantury studenckie przeciw żydom, branie żydów przez kapitułę w obronę. Referent zakończył złożeniem dzisiejszej kapitule szczerego podziękowania za wielkie ofiary, jakie ponosi dla seminarium duchownego.

ANGLIA ZAPRZECZA POGŁOSKOM O LOCARNIE ŚRÓDZIEMNOMORSKIEM.

Londyn, 14 listopada (PAT.) Co do pogłosek o t. zw. Locarnie śródziemnomorskiej, według którego Anglia miałaby gwarantować Francji i Włochom pomoc na morzu, na wypadek agresywności wzajemnej tych państw, w kołach miarodajnych stanowczo zaprzeczają tego rodzaju pogłoskom, podkreślając, że polityka jakiegokolwiek specjalnych sojuszków gwarancyjnych byłaby sprzeczną z zamiarami rządu Labour Party, która dąży do porozumienia powszechnego,

Demokracja i oligarchja

Warszawa, 12 listopada.

Komuś, kto nie wczułby się w istotę dzisiejszego stanu w Polsce, nasuwałoby się pytanie: czy przewrót majowy, wprowadzając do republiki parlamentarnej czynnik autorytetu i łamiąc siłę partij politycznych, nie toczy wal ki z demokratyczną treścią życia państwowego? Czy nowa treść, o którą walczy będzie „niedemokratyczna“, albo choćby tylko „mniej demokratyczna“, ażeby treść życia przedmajowego?

W ten bowiem sposób na kwestię tę zapatrują się stronnictwa, zwłaszcza lewicowe, które „walkę z obecnym systemem rządzenia“ przedstawiają krzykliwie jako „walkę o demokrację“.

Czyżby „wczorajsze“, przedmajowe rządy stronnictw sejmowych miały rzeczywiście wyczerpywać pojęcie demokracji? W takim razie coś nie byłoby w porządku w demokracji jako takiej. Nawet najgorliwszy obrońca demokracji nie potrafi zaryzykować twierdzenia, że Polska przedmajowa była istotnie demokratyczna. Masy pracujące niewiele miały w niej do powiedzenia. Ich udział w rządach wyraził się przez osiem pierwszych lat istnienia państwa zaledwo w dwukrotnym akcie powszechnego głosowania do sejmu — raz w r. 1919, drugi raz w r. 1922. A zresztą obydwa te momenty pozornie tylko były momentami pełnego blasku demokracji, tj. chwili, w których masy ludowe decydowały o losach państwa. Powiedzmy bowiem szczerze, że były to tylko momenty największego oszukiwania mas przez demagogię, przez korupcję i przez inne szalbiercze manewry partyjnych sztabów, dążących wszelkie-

wała istotę demokracji — wystarczy choćby tylko pobieżnie spojrzeć na jej spuściznę. Wszak ona to wprowadziła komisarycznych naczelników gmin, ona wprowadziła rady miejskie z nominacji, ona wprowadziła komisarzy w kasach chorych i w innych instytucjach, ona wprowadziła wogóle to wszystko, co z kolei musiał w swoje ręce wziąć obóz dziś rządzący w walce z siłami wczorajszego dnia.

Jasno i otwarcie trzeba stwierdzić, że Polska jutrzejsza, ta, którą buduje obóz przewrotu majowego, nie będzie „mniej demokratyczna“ od Polski wczorajszej. Przeciwnie — będzie ona właśnie więcej demokratyczna od tamtej. Rozszerzy bowiem przede wszystkim prawa wyborcze mas, wprowadzając wybór Prezydenta przez plebiscyt. Ustanowi system, w którym Prezydent jako arbiter między rza-

dem a parlamentem będzie z kolei odwoływał się do arbitrażu mas, zarządzając wybory w razie konfliktu między organami państwa. Nadewszystko zaś, osłabiając nadmierne wpływy partyjne - parlamentarnej, będącej rakiem na organizmach wszystkich współczesnych demokracji. Natomiast stworzy warunki, w których łatwiejszą będzie konsolidacja mas, a zatem większy ich realny wpływ na życie polityczne i społeczne.

Oligarchowie sejmowi, walcząc dziś rzekomo o „obronę demokracji“, walczą tylko o obronę swych nadmiernych przywilejów, przywłaszczonych sobie kosztem społeczeństwa, kosztem tych mas, w interesie których rzekomo występują, łamiąc kardynalne zasady demokratyczne.

Ad. Sk.

Czechosłowacja a ZSSR.

Praga, w listopadzie.

Do najbardziej doniosłych kwestyj w stosunku wzajemnym Polski i Czechosłowacji należy niewątpliwie sprawa stosunku czesko-rosyjskiego. Odmienny stosunek do Rosji niejednokrotnie w przeszłości wywoływał poważne różnice między Polakami a Czechami. I po wojnie zrazu pojawiały się u nas głosy wskazujące na to, że w stosunkach czesko-rosyjskich kryć się dla nas mogą niespodzianki. Tymczasem niedawno padły z obu stron, w Czechosłowacji i w Rosji, słowa o charakterze dość oficjalnym, które rzucają na całą tę kwestię światło znajmienne. Przed ich przytoczeniem, przypomnijmy jeszcze, że ze Związkiem

Na swój sposób interpretują mowę Benesa oficjalne moskiewskie „Izwestija“ w nrze z 26 ub. m. Dziennik sowiecki z mowy tej wyciąga wniosek, że należy całkowicie zmienić dotychczasowy pogląd, jakoby min. Benes i jego stronnictwo nie byli przeciwni nawiązaniu normalnych stosunków między obu państwami. „Programowy punkt widzenia Benesa pokrywa się ze znaną koncepcją Kramarzowców, przedstawiającą orientację w kierunku odnowienia Rosji burżuazyjnej monarchistycznej... Otwartość Benesa oświeśla należycie jego długoletnią politykę wykrętów w kwestji stosunków czesko-sowieckich. Dotychczas polityka ta odznaczała się tem, że Benes udawał zwolennika norma-

Wywiad z posłem egipskim.

Onegdaj w południe nowomianowany poseł egipski w Warszawie, Hassan Nachat pasza, wręczył swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzplitej. Zaraz po tej ceremonii poseł egipski udzielił przedstawicielowi P. A. P. specjalnej audiencji prywatnej, podczas której asystował attache poselstwa egipskiego, p. Iskander el Wahhaby.

Dowiedzieliśmy się z tej rozmowy szeregu interesujących szczegółów biograficznych, dotyczących nowego posła egipskiego. Ukończył on wydział prawny uniwersytetu kairskiego, następnie uzyskał doktorat na dwóch wydziałach: prawnym i ekonomicznym uniwersytetu w Dijon. Po powrocie do Kairu, zaczął wykładać na wydziale prawnym tamtejszego uniwersytetu, poczem został szefem gabinetu ministra sprawiedliwości. Następna jego nominacja było stanowisko zastępcy szefa gabinetu królewskiego, potem podsekretarza stanu w ministerstwie „Wakf“ (coś w rodzaju b. szeroko pojętej opieki społecznej), wreszcie tymczasowego szefa gabinetu królewskiego. Przeszedłszy do dyplomacji, był najpierw posłem egipskim w Madrycie, następnie w Teheranie, gdzie zawarł traktat arbitrażowy z Persją. Doprowadził również do podpisania paktu przyjaźni między Egiptem a Afganistanem. Od wiosny r. b. został posłem egipskim w Berlinie, akredytowanym również w Pradze i w Warszawie.

Oświadczenie, złożone przez posła egipskiego przedstawicielowi P. A. P., brzmiało jak następujące:



mi środkami do „przeprowadzenia“ swoich kandydatów.

W Polsce przedmajowej masy społeczeństwa nie mogły bodaj w najmniejszym stopniu oddziaływać na oddanie sternictwa nawy państwowej w te czy inne ręce. Nie posiadały prawa wyboru Głowy Państwa, ani też o tem marzyć nie mogły, bo stanowisko to wyłączny przywilej partyjnych władców. A dalej: masy nie mogły wywierać również bodaj najmniejszego wpływu na powstawanie lub takie czy inne kształtowanie się gabinetów. Werdykt wyborczy sam przez się nie przesądzał w niczem, jakie grupy dojdą do rządów. Nie powoływał on bowiem do władzy żadnej wyrażnej większości parlamentarnej, o tem zaś jaka większość w danym momencie będzie decydować o kształtowaniu się takiego czy innego rządu, decydowały dopiero wyłącznie kuluarowe praktyki partyjnych przywódców. A gdzież tu była wola mas? O niej nie mówiło się wcale — „nie wchodziła w rachubę“...

A przecież żadna uczciwa demokracja nie powinna i nie może się ograniczać jedynie do przestrzegania formalności perjodycznego aktu wyborczego. Przecież chodzi o treść, stokrotnie ważniejszą od formy. Przy stosowaniu samych tylko form demokratycznych — bez trudu otrzymuje władzę oligarchja sztabów partyjnych czy klubów poselskich, dla której stosunkowo łatwą rzeczą jest przebrnąć przez krytyczny moment wyborów sejmowych, ażeby potem już bez kłopotu w ciągu pięciu lat kadencji sejmu panować niepodzielnie nad sytuacją państwa.

Przewrót majowy obalił rządy takiej właśnie oligarchji, wybudzał na gruncie ustroju parlamentarno - demokratycznego. Dzisiaj — oligarchja ta pragnie znów odzyskać swoje znaczenie, szermując demagogicznie hasłem „obrony demokracji“. Ale by się przekonać o tem, jak ta oligarchja szano-

Sowieckich Republik dotychczas Czechosłowacja normalnych stosunków dyplomatycznych nie nawiązała i że dzięki starym tradycjom czeskiego rusofilstwa emigranci rosyjscy (przeciwbolszewicy) cieszą się w Pradze sympatią, jeśli nie rządu, to dużego odłamu społeczeństwa.

Otóż, przed miesiącem blisko, w swej głośnej mowie wyborczej w Taborze, minister Benes m. in. mówił o bilansie czechosłowackiej polityki zagranicznej, podkreślił jej „słowiańską linię polityczną“, mówiąc, że linja ta była prowadzona przy współpracy z Jugosławią i Polską. O Rosji wyraził się dr. Benes następująco: „Mam nadzieję, że i z Rosją w całej pełni współpraca da się nawiązać. Dlatego prowadziliśmy tę naszą ogólnie znaną politykę wobec Rosji, aby w chwili, gdy Rosja w całej pełni weźmie udział we współpracy europejskiej — tak, jak to miało miejsce z Niemcami od czasu Locarna — aby współpraca ta była dla nas nowym zabezpieczeniem obecnego stanu rzeczy w Europie środkowej, wielkiem aktywnym dla nas i wogóle wielką gwarancją naszego istnienia i naszego znaczenia w Europie i świecie“.

W tem zupełnie wyraźnem wypowiedzeniu się, zgodnem z tradycją czeskiej myśli politycznej — pozostaje jedna tylko rzecz niepewna: czy dr. Benes mówił o Rosji obecnej, tj. SSSR, czy też jakiejś innej. Realizm i trzeźwość czechosłowackiej polityki zagranicznej pozwalają przypuszczać, iż do nawiązania normalnych stosunków z Moskwą nie jest daleko. Chodzi o to jednak, że wzmożenia propagandy komunistycznej u siebie rząd praski sobie wcale nie życzy. Czechosłowacja miała do niedawna bardzo silną partię komunistyczną, najsilniejszą w Europie, a ułatwiać III. Międzynarodówce działalność nie myśli.

lizacji stosunków z SSSR, a odpowiedzialność za połowiczność tych stosunków zwał na przeszłości wewnętrzną, tj. na Kramarzowców. Legenda ta była rozwiana przemówieniem Benesa w Taborze. Możemy Benesowi jedynie podziękować za jego szczerość, bo w ten sposób jasno się staje, gdzie szukać należy przyczyn obecnego stanu stosunków czesko-sowieckich i kto tu ma wątpliwy zaszczyt być hamulcem. Enuncjacja Benesa także i społeczeństwu czechosłowackiemu daje możność zapoznać się z niezbyt chytrym systemem tzw. rosyjskiej polityki Benesa za ostatnie lata, polityki sprzeciwiającej się interesom samej Czechosłowacji“.

Zdaje się nam, że dziennik moskiewski zbyt pesymistycznie ocenia tę kwestję. W żadnym wypadku nie można sądzić, by się koncepcje min. Benesa pokrywały z poglądami Kramarza na Rosję. Pisma jego świadczą o tem zupełnie wyraźnie. „Izwestija“ prawdopodobnie wie, że w Czechosłowacji i najpotężniejsza partia agrarna odnosi się do ustroju sowieckiego negatywnie. Główna, wszakże przeszkoda dla możliwości nawiązania trwałej współpracy między Czechosłowacją a SSSR. — jak wynika ze słów min. Benesa — leży w tem, że w programie zagranicznym politycznym Moskwy nie ma miejsca dla koncepcji współpracy międzysłowiańskiej.

Polska będzie dalszy rozwój wypadków na tym terenie śledzić ze zainteresowaniem.

h-k b-i.

— Głównem moim zadaniem będzie ożywienie stosunków ekonomicznych między Egiptem a Polską. Pomimo, że kraje nasze są bardzo oddalone od siebie, niemniej wszelkie nowoczesne środki komunikacyjne tak dalece ułatwiają sprawę, że zmniejszają najdalej nawet odległości. Nowy port polski Gdynia umożliwi bezpośrednie połączenie morskie z portami egipskimi. Coprawda oba nasze kraje są rolniczymi, lecz Polska uprawia swą rolę tylko w lecie, podczas gdy u nas rolnicy mają możność intensywniej pracy przez cały rok. Stąd możliwość przywożenia do Polski naszych jarzyn i owoców, tak obficie hodowanych, wobec tego tak tanich, że pomimo kosztów przewozu mogą być dostępne w zimie nawet niezamożnym warstwom społeczeństwa, które nie może sobie pozwolić na nabywanie jarzyn i owoców importowanych. Ważnym artykułem importowanym jest również bawełna, którą przedalnie polskie nabywają pośrednio. Przy kupnie bezpośrednim w Egipcie, zarobek pośrednika zagranicznego odpadnie na korzyść obu naszych krajów. My ze swej strony będziemy mogli nabywać polski cukier, który produkujecie taniej, oraz węgiel, a prawdopodobnie i wyroby włókiennicze, oraz inne towary, o czem będę mógł szczegółowiej wypowiedzieć się, gdy bliżej zapoznam się z warunkami ekonomicznymi Polski.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

„KOPERNIK“

Dziś wielka wspaniała premiera!

„MARYSIENKA“

ANNA MAY WONG

serji RYSZARDA EICHBERGA p. t.

„MOTYL BRUKOWY“

Najznakomitsza artystka świata, błyszcząca gwiazda ekranu w najnowszym 16-aktowym dramacie reżyserii RYSZARDA EICHBERGA p. t.

Najwspanialszy poemat miłości! Miljonowa wystawa!

Przepiękny karnawał! Sza! zabaw.

10020n

Rozmowa z Janem Klepura.

Znakomity śpiewak polski, Jan Klepura, miał przed odjazdem z Warszawy następującą rozmowę z naszym korespondentem:

— Jak się mistrz czuje po koncercie w Filharmonii? Sukces był wspaniały!

— Cieszę się, jak małe dziecko z wczorajszego sukcesu. Sukces ten jest mi potrójnie drogi: Po pierwsze dlatego, że odniosłem go wśród rodaków, co jest niezmiernie trudne. Po drugie — że danem mi było śpiewać po polsku, że dałem publiczności oczekiwany poziom artystyczny. Widzi pan: te same arje polskie śpiewałem wszędzie zagranicą po polsku, odbyły więc one ewolucję trzyletnią; ewolucji tej nie ma w moich arjach z „Toski“, ponieważ tę operę zmuszony jestem na całym świecie śpiewać po włosku.

— Tylko po włosku?

— Tak. Jest zwykłym kłamstwem twierdzenie, że ja kiedykolwiek śpiewałem po niemiecku.

— A jakim jest trzeci powód pańskiej radości z wczorajszego sukcesu?

— Trzeci powód uszczęśliwił mnie wyjątkowo. Dzięki cudownej własności radia mogłem być słyszany w całej Polsce. Gdyby nie potęga radia, nie mógłbym teraz śpiewać poza Warszawą w żadnym z naszych miast, bo wiem moje engagements zagraniczne zobowiązały mnie do natychmiastowego wyjazdu do Szwajcarii, Niemiec i Włoch. Na ręce pana składam Połskiemu Radio wyrazy szczerzej wdzięczności za umożliwienie mi tego, że słyszeli mnie wszyscy rodacy. Stosy depesz, skierowane do mnie z wyrazami rozrzewniającej wdzięczności na teżą się w wielkiej części Polskemu Radiu.

— No, mistrzu, przecież pański fenomenalny głos... Czy pan wie, że wczoraj w kinach oklaskiwano pański śpiew, na wystawie Philipsa tłum zламаł tegie bariery żelazne, a jak donoszą pisma dzisiejsze, na ulicach, gdzie były gigantofony, zatarasowano ruch uliczny.

— Niech mi pan wierzy, że żaden sukces zagraniczny nie dał mi tyle szczęścia, co ten wieczór w Filharmonii. Jestem szczerze smutny, że przekłete moje engagements, pomimo, iż go-tów jestem ponieść straty, nie pozwalają mi tu pozostać. Niestety przedstawienie w operze w Zurychu jest już od kilku tygodni sprzedane.

— Kiedyż pan znowu do nas zawita?

— Jak to już zapowiedziałem wczoraj na koncercie, przyjadę do Polski na wiosnę przyszłego roku — zamiast do Ameryki, o ile moje zobowiązania na to pozwolą.

— A więc życzę panu nowych świetnych sukcesów — rzekłem, żegnając sławnego śpiewaka.

O czym mówi Paryż?

Paryż, w listopadzie.

Zacznijmy od teatrów. Sceny paryskie, które ostatnio wobec silnej konkurencji filmu dźwiękowego znalazły się w bardzo trudnej sytuacji, przystąpiły obecnie do generalnej kontrofenzywy przeciwko ekranowi kinematograficznemu. Na repertuar sprowadzone zostały najbardziej frapujące sztuki, zaangażowano sztab najzdolniejszych aktorów i autorów — i rozpoczęto walkę o... publiczność! Naogół nie udaje się wprowadzić poszczególnym teatrom ściągnąć na siebie zbyt tłumnego zainteresowania — w każdym razie jednak ofensywa dyrektorów teatralnych sprawiła, iż w chwili obecnej więcej i częściej mówi się w paryskich kołach towarzyskich o premjerach teatralnych, niż do tej pory.

Niektórzy dyrektorowie teatrów starają się ściągnąć do siebie publiczność w dość oryginalnej formie. I tak ostatnio w teatrze „de la Gaite-Lyrique“ rozdawane są między publiczność specjalne kwestionariusze, na których każdy bywalec teatralny wypowiada się, czy dana sztuka podoba mu się, czy też nie, — jaki chciałby mieć repertuar teatralny, — oraz wręszcie czy życzy sobie zamiast sztuk teatralnych oglądać filmy dźwiękowe... Kwestionariusze te cieszą się dość dużym powodzeniem, przyczem dyrekcja teatru stwierdza, iż większa część publiczności opowiada się jednak nie za filmem dźwiękowym, lecz za sceną.

Równie żywe poruszenie, co w dziedzinie teatralnej, panuje także i na polu mody. Paryżanki ciągle jeszcze nie zdecydowały się, czy wybiorą krótkie, czy też długie sukienki. To też ustawicznie wrę doś namiętna dyskusja na ten temat. Zdaje się jednak, że ostatecznie przydłużona sukienka zachowa się jedynie jako strój balowy, natomiast w życiu codziennym tryumfować będą nadal krótkie modele. Dość rozmaite zdania ścierają się również o... zarękawki! Niektóre paryskie magazyny lansują na jesień i na zimę małe, zgrabne zarękawki — większość pań jednak odrzuca te pomysły, jako zbyt przypominające dawną „niewolę“ kobiety, paradującej w obcisłym gorsecie i w długiej po kostki sukni. Ostateczne decyzje w tym kierunku wyczekiwanie są przez Paryżanki z żywym napięciem.

Paryski świat polityczny ma natomiast obecnie najzupełniej inną sensację. Oto w ostatnich dniach ukazały się wiadomości, że jeszcze z końcem bieżącego roku, a najdalej w pierwszych tygodniach przyszłego roku ukażą się ostatecznie dawno już zapowiadane pamiętniki „wielkiego tygrysa“ Cle-

menceau, które zawierać mają sensacyjne szczegóły z czasów wojennych, gdy Clemenceau stał na czele rządu. Podany został już nawet tytuł pamiętników. Brzmieć on będzie: „Blaski i niedze zwycięstwa“... Tytuł bardzo oryginalny i wiele istotnie zapowiadający. Wedle oświadczeń wydawcy czyni Clemenceau już ostatnie poprawki w manuskrypcie, tak, że nie zachodzi obawa, by druk tego wiekopomnego dzieła mógł się opóźnić.

Jeśli już mówimy o książkach — warto również podkreślić niezwykle innowację, jaką wprowadzili ostatnio wydawcy paryscy dla należytej reklamy nowych książek. Oto każda nowa książka, zanim ukaże się we witrynach księgarskich, przechodzi uroczysty... „chrzest“. Wydawca zaprasza w imieniu autora wszystkich wybitnych krytyków, oraz mecenasów literatury — i ci — wśród odpowiedniego przyjęcia — nadają tytuł nowej książce. Pomysł jest bardzo oryginalny — to też każde nowe dzieło wchodzi już na rynek księgarski z odpowiednią reklamą. A jeśli ponadto dodamy, że w poszczególnych księgarniach każdy kupujący książkę otrzymuje dodatkowo od autora własnoręczny podpis i dedykację — nie przeto dziwnego, że na polu wydawniczym panuje w Paryżu dość silne ożywienie, oraz że książki cieszą się wcale poważnym zbytem.

Ale nie tylko na książkach kończy się zainteresowanie Paryża. Jedno z poczytnych czasopism paryskich przeprowadziło ostatnio dość ciekawą ankietę na temat „pięciu najwspanialszych cudów Paryża“ — i otrzymało liczne odpowiedzi, wedle których najbardziej wspaniałymi atrakcjami Paryża są: 1. plac „de la Concorde“ w oświetleniu nocnym, 2. pomnik Napoleona, 3. Arc de Triomphe (Łuk zwycięstwa), 4. wieża Eiffa przy iluminacji reklamowej, oraz 5. lasek buleński. Do tych najpiękniejszych osobliwości dodał znany architekt paryski Henry Sauvage następujące, ironiczne uwagi: Po dźwięać ponadto należy w Paryżu: 1. dobroćliwość i cierpliwość publiczności paryskiej, która daje się gnieść w kolejkach podziemnych, jak śledzie w beczce, 2. Zdolność sportretagawcza Paryżanki, która, jak nikt inny, wybiera z każdej mody to, co... najgorsze, oraz 3. zadziwiająca skrupulatność, z jaką Paryżanie nie słuchają za rządzeń władz miejskich.

Co do tego ostatniego zarzutu — stwierdzić należy, iż jedynym szoferelem, który w pełni stosuje się do poleceń władz paryskich, jest bezsprzecznie 3-letni automobilista, młodzieńki Rogier Gardao. Odkąd brzdąc ten otrzymał od swego ojca w podarku

małe dziecinne auto, zaopatrzone jednak w najzupełniej normalnie funkcjonujący motor, stał się zażartym szoferem, i policja musiała mu wyznaczyć mniej uczęszczane uliczki w Łasku buleńskim, by mógł odbywać swe „codzienne przejażdżki“. Wiadomość ta wywołała oczywiście w całym Paryżu niezwykle zainteresowanie, toteż tłumy przechodniów przyglądają się codziennie, jak cudowny ten dzieciak kieruje sprawnie swym wozem automobilowym.

X. V.

Tomasz Mann

Laureat nagrody literackiej im. Nobla.

Akademją szwedzką przyznano nagrodę literacką na rok bieżący pisarzo wi niemieckiemu Tomaszowi Mannowi.

Tadeusz Mann urodził się w r. 1875 w Lubece. Rodzice jego należeli do starego rodu kupieckiego Lubecki. Po śmierci ojca przeniósł się młody Mann z matką do Monachium i tu przez jakiś czas pracował jako urzędnik w towarzystwie assekuracyjnym. Wkrótce porzucił jednak to zajęcie i oddał się studiom nad literaturą i historią sztuki. Po roku pobytu we Włoszech wrócił Mann znowu do Monachium, gdzie przez kilka lat pełnił funkcje redaktora znanego tygodnika satyrycznego „Simplicissimusa“.

Pierwsze swe dzieło literackie zbiór nowel pt. „Pan Friedemann“ wydał Mann w r. 1898. Sławę i rozgłos w Niemczech zdobył mu dopiero w r. 1903 wydany romans pt. „Buddenbrooks“. Twórczość Manna rozwija się teraz szybko i z pod pióra jego wychodzą w krótkich względnie odstępach czasu dzieła powieściowe, które jednają mu uznanie i poza granicami Niemiec.

Z powojennych utworów laureata najbardziej znaną i największym rozgłosem cieszącą się powieścią jest „Der Zauberberg“ (1924 r.), w której tematem jest sanatorium dla gruźlików.

Tomasz Mann reprezentuje w świecie literackim Niemiec pod względem politycznym kierunek zdecydowanie republikański, któremu daje wyraz w czynnej akcji propagandystycznej i odczytowej. Hasło pojednania Niemiec ze swymi sąsiadami od zachodu i wschodu zajmuje jedno z pierwszych miejsc w działalności publicznej tego pisarza, który nie zamyka się w kręgu pracy tylko literackiej o czym świadczya odczyty jego w Paryżu (1926 r.) i w Warszawie (1925 r.)

*Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.*

HENRI DE MONTERLANT. 29)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

— Ale czy kiedyś, — zapytał Alban — widział pan naprawdę konie z rozprutymi brzuchami? Gdy koń zostaje ranny, w tej samej chwili matador odciąga byka od zagrożonego pikadora i jest to akt, który ma swe ważne reguły techniczne, nie mówiąc już o jego szerokiej wartości ludzkiej. Żaden prawdziwy aficjonado, w takiej chwili, nie będzie patrzył na nic innego. Aby wtedy właśnie patrzeć na rannego konia, trzeba mieć niezdrowe skłonności. Tylko nerwowo chory widzą owe wstrząsające wnętrze, które mi się nas wciąga. Ja przechołuję w pamięci tysiące obrazów odnoszących się do walki byków, ale jeśli przytnę oczy nie zdołam sobie nigdy przedstawić jak wyglądają owe wnętrze wstrząsające.

— Nie dowierzam, rzekł książę z otwartością właściwą Hiszpanom, nie dowierzam wszystkim nazbyt rozmawianym w zwierzętach; często przenoszą na nie miłość, którąś winni ludziom. Gdy słysze o starej paninie ho-

dującej psy i koty, jestem prawie pewny, że w stosunku do bliźnich nie ma w swym sercu nic prócz złości. Który naród najwięcej przyczynił się do rozkrzewienia niepowściągliwej czułości wobec zwierząt? Naród angielski, najbardziej egoistyczny w Europie, naród, któryby nie obchodził się z koniem tak, jak się obchodzi z Hindusem, i to w imię „ludzkości“.

We Francji nigdy nie mówiło się tyle o czułości, co podczas Rewolucji, kiedy strumieniami rozlewano krew ludzką.

Książę ożywiony otoczył się pięknymi, szerokimi gestami.

— Która z naszych obecnych partii uważa „rzezie“ na igrzyskach za skandal? Ta właśnie, która wszelkimi środkami polia do wyróżnienia jednej połowy narodu przez drugą. Krew przelana w wojnie domowej przestaje być nienawistna. Protestują przeciw koniom na arenie, ale nie protestowaliby, gdyby posyłano na arenę, pod rogi byków, wszystkich, którzy nie myśla tak, jak oni.

— Do tych „ekstremistów dobroci“, jak ich nazywa jeden z naszych pisarzy — rzekł Alban — da się zastosować fragment z Pindara: „Scytowie udają publicznie taką delikatność, że,

jak twierdzą, nie mogą nawet patrzeć na zwłoki konia. Lecz, zdala od ludzkich oczu, rozdzierają mu zębami skórę nóg i głowy“.

Książę wstał i przeszedł do sąsiedniego pokoju. Soledad skorzystała z tego, by mu wykraść kawałek chleba, jak małpa, — rękę miała drobną, jak łapka małpy, i tak ciemną, że wydawała się zawsze brudną. Książę przyniósł jakieś czasopismo i podał Albano wi. Był to „Harper's New Monthly Magazine“ z września 1896. Alban odczytał ustęp zakreślony niebieskim ołówkiem. Anglikom, którzy go zapraszali na korridę, pewien Amerykanin odpowiedział: „Na korridę? Nie. Jeśli mi tam pokażecie, jak zabijają człowieka, pójdę z przyjemnością. Lecz proszę mnie nie namawiać, bym patrzył na ćwiartowanie biednych, bezbronych koni“.

— Oto w niewielu słowach, rzekł książę, cała dusza. I proszę zauważyć, że, gdy nasze dzieci, ludzie cywilizowani, walczą z krwiożerczymi, barbarzyńskimi Marokańczykami, ta sama partia, z pod sztandaru ludzkości i cywilizacji, całą swą miłość oddaje Marokańczykom. Podobnie w walce człowieka z dzikiem zwierzęciem całą ich miłość jest po stronie zwycięzcy! Ar-

bowiem uczucia tej partii są zawsze te same: ona kocha byki i konie o tyle, o ile nienawidzi ludzi, a Marokańczyków kocha o tyle, o ile nienawidzi Hiszpanów. I kiedy ta partia stara się pokazać hańbę naszym igrzyskom, to jest to tylko jednym z punktów w obserwowanym planie, który ma na celu oderwanie nas od wszelkiej tradycji narodowej, opętać nas okrzykiem „wsteczniczy“, „dzicy ludzie“, abyśmy w obłądzeniu rzucili się w ręce tej właśnie partii.

Alban czuje, jak mu do głowy uderza gorąca prawda tych słów i kocha księcia, jak ojca. Równocześnie duchem nie odtacza się od Soledad, i z pożądaną przygryza górna wargę. W Madrycie, jak mu opowiadano, za herbatę i dwa reale dziennie, carabina „drypcia“, wszędzie towarzyszy dziewczynie madryckiej: w kinie dziewczyna ma z jednej strony młodego człowieka, z drugiej siada carabina i robi się noc. Czy tak samo jest w Sewilli? Czy też to są historie, które rozpowiada naród, chory na samooskarżenie?

Tymczasem senor Espinho protestował. Zna bardzo porządne osoby, nie mające nic z jakobinów, które się burzą na myśl o koniach.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

15

Listopada

1929

Piątek

Leopolda

Jutro: Otmara op.

Wschód słońca 6:47

Zachód 16 02

TEATR WIELKI.

Piątek 15 bm. „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.

Sobota 16 bm. o godz. 3-ciej „Maria Stuart”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe).

Sobota 16 bm. o godz. 7.30 „Wielki Kram”, wyst. Junoszy-Stepowskiego.

Niedziela 17 bm. o godz. 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela 17 bm. o godz. 7.30 „Artyści” sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach.

TEATR MAŁY.

Piątek 15 bm. „Słomiani wdowcy”. Premiera, komedia Hopwooda.

Sobota 16 bm. „Słomiani wdowcy”, komedia Hopwooda.

Niedziela 17 bm. o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan”.

Niedziela 17 bm. o godz. 7.30 „Słomiani wdowcy”.

TEATR REWJI „GONG”.

Piątek 15 bm. „Elektryczna miłość”, dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wiecz.

Sobota 16 bm. „Elektryczna miłość”, dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wiecz.

Niedziela 17 bm. „Elektryczna miłość”, dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wiecz.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Venus”, w gł. roli Konstancja Talmadge.

CASINO: „Maski Erwina Reinera”.

CHIMERA: „Rudo-włosa”.

FATAMORGANA: „Ponad śnieg”.

KOPERNIK: Anna May Wong we filmie „Motyl brukowy”.

LEW: „Królowa bez korony”.

MARYSIENKA: Anna May Wong we filmie „Motyl brukowy”.

PALACE: Film dźwiękowy, „Czterech diabłów”.

STYLOWY: „Barka rozkoszy” (Kobieta z biczem).

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa Związku Artystek Polskich we Lwowie otwarta codziennie od godz. 10 do 15 po poł.

==□==

— Jedyny występ Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w Teatrze Wielkim odbędzie się w sobotę 16 bm. w „Wielkim Kramie” Shawa, w roli króla Magnusa. Znakomity ten artysta, który w dniu 1 bm. za zasługi położone dla sztuki polskiej został odznaczony wysokim orderem „Odrodzenia”, wystąpi w otoczeniu zespołu teatru „Premier” z pp. Kuniną, Mazarekówną, Kwiatkiewiczówną na czele. — Sztuka ta więcej powtórzoną nie będzie z powodu wyjazdu p. Junoszy-Stepowskiego do Warszawy do teatrów Szyffmana. Mimo wielkich kosztów i zapowiadającej się frekwencji, Dyrekcji Teatrów Miejskich udało się uzyskać ważność zniżek.

==□==

— Dziś premiera w Teatrze Małym. Wypełni ją wesół, pogodna, pełna optymizmu komedia Hopwooda pt. „Słomiani wdowcy”, będąca zarazem satyrą na obecne stosunki małżeńskie, która to komedia cieszyła się dużym powodzeniem w teatrze Szyffmana w Warszawie.

==□==

— Interesujący wykład, Dr. Marian Morelowski, znany i zasłużony badacz naszych zabytków sztuki, b. kierownik działu muzealnego polskiej Komisji Rewizyjnej w Rosji w latach 1921—1926: kustosze zbiorów w Wawelu, wygłosi w sobotę dnia 16 bm. odczyt pt. „Losy skarbu koronnego i insygnów królewskich od czasów rozbiorów Polski”. Odczyt oparty na nieznanym zupełnie materiałach, pochodzących z archiwów pruskich i rosyjskich, wyjaśnia szereg tajemnic, związanych ze zniknięciem polskich insygnów koronnych i rozpróśnieniem skarbu i przy nosi wiele nowych szczegółów do odtworzenia jego całości, to też spodziewać się należy, że wzbudzi on należyte zainteresowanie. Odczyt odbędzie się w Instytucie historii sztuki polskiej i wschodnio-europejskiej UJK. (ul. Marszałkowska 2. III. p.) o godz. 6 popoł — Goście mile widziani.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 6 wieczorem w Klinice Chir-

Pogrzeb śp. dyr. Mieczysława Sołtysa.

Tysiączne rzesze publiczności zebrały się wczoraj przed domem żałoby, na ulicy Racławickiej, aby oddać ostatnią posługę Temu, który dziesiątki lat pracy poświęcił naszemu miastu, szerzył kulturę muzyczną, wychował długie szeregi młodych muzyków.

Gdy po odprawieniu modłów przez liczny kler z ks. kan. Sokołowskim na czele wyniesiono trumnę ze zwłokami Zmarłego, z piersi chórow związkowych, złożonych z 300 osób popłynęła potężna pieśń „Beati mortui”.

Następnie zabrał głos prof. Chyliński i przemówił w te słowa:

Żałobni Słuchacze!

Imieniem Pana Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego wypadło mi dziś na zawsze pożegnać martwe ciało znakomitego naszej Ojczyzny Syna, którego duch przez bardzo długi szereg lat pracował niezmordowanie i w najwyższej mierze owocnie i zasłużenie nad podniesieniem sztuki muzycznej i nauki muzycznej w tego ukochanym mieście, nie znając utrudzenia w pracy, nie znając własnej wygody, nie znając też granic poświęcenia dla spraw sztuki i spraw pedagogii artystycznej, byle tylko podnieść poziom tego wszystkiego dobra duchowego, które nazywamy kulturą muzyczną w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu. Zasługi ś. p. dyrektora Mieczysława Sołtysa nie ograniczały się jednak tylko do Lwowa i jego życia muzycznego i nie do granic tylko Lwowa sięgał mir, szacunek i podziw, który mu zjednała wśród całego społeczeństwa jego sztuka, jego wielka wiedza, jego głęboka nauka i jego najofiarniejsza praca, nie mająca sobie niemal równej wśród groma muzyków polskich, a będąca wzorem dla wszystkich muzyków, którzy w pracy artystycznej i pedagogicznej widzą równo cześnie wysokie wartości narodowe, społeczne i państwowe. Czy jako kompozytor, czy jako pedagog, czy jako kierownik wielkiej, największej nawet w Rzeczypospolitej Polskiej instytucji muzycznej, czy jako przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej, czy wreszcie, jako prezes tylu zrzeszeń i towarzystw muzycznych, pozostawał ś. p. dyrektor Mieczysław Sołtys zawsze wiernym swym ideałom, owianym duchem ludzkości, szlachetności i wzniosłości. Wielką jest praca, jakiej dokonał ten mąż niezłomny, pełen niezapomnianych zasług, z których dobrze i dokładnie zdają sobie sprawę ci, którzy z bliska i przez dłuższy szereg lat mieli sposobność przypatrywać się jej z podziwem i szczerem patriotycz-

nym zadowoleniem. Dlatego Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, oceniając jak najwyżej te liczne i niezwykle zasług i liczne a domosie rezultaty wyteżonej i ofiarnej pracy, tak cichej i nie szukającej żadnego rozgłosu, nadał ś. p. dyrektorowi Mieczysławowi Sołtysowi najwyższe odznaczenie, jakie mógł Mu jeszcze za życia nadać, a jakie nie przypadło w udziale dotychczas żadnemu z muzyków polskich, żadnemu z pedagogów muzycznych. Postać ś. p. dyrektora Mieczysława Sołtysa świecić będzie zawsze jako jasny i nieczłonny przykład pracy i gorącego zapалу i poświęcenia dla spraw Ojczyzny, sztuki i nauki ojczyzny. Nie dorażne tylko były skutki Jego długoletniej działalności. I już obecnie możemy Jego liczne mozoły i wielkie trudy i Jego ogromną pracę zapisać na najwyższe dobro naszej obecnej i jeszcze przyszłej kultury muzycznej. Niech czysty i młody duch Jego, sprawowany a niezmierzony, spocznie na wieki w świetlanych, górnych sferach spokoju i piękna, które tak umiłował i które szczepił w szerokich sferach naszego społeczeństwa. Pamięć Jego nigdy nie zgaśnie.

Po przemówieniu prof. Chylińskiego ruszył olbrzymi kondukt żałobny. Otwierała go orkiestra M. Z. E., za nią toczył się rydwan, obwieszony sto sem wieńców, dalej postępował członekowie związku zawodowych muzyków, niosąc wspianą wieńcem z szarfami o barwach narodowych, knoczyło następnie gono profesorów i profesorów Konserwatorium z wieńcem, delegacja orkiestry 40 pp. z wieńcem, dalej długie szeregi uczniów i uczennice z wieńcami, orkiestra Br. Albertynów, z kolei związkowe chóry z prez. Höflingerem.

Za rydwanem żałobnym za rodziną postępował reprezentanci władz cywilnych z woj. Gołuchowskim na czele, b. woj. Grabowski, dalej przedstawiciele nauki, sztuki, a w końcu olbrzymie rzesze publiczności.

Na ulicach, któremi przechodził kondukt pogrzebowy, płonęły latarnie, pokryte kirem.

Orszak pogrzebowy przeszedł ulicą Strzyżką i Akademicką i zatrzymał się przed gmachem Towarzystwa muzycznego.

Gdy rydwan ze zwłokami ś. p. dyr. Sołtysa dojeżdżał do gmachu orkiestra teatralna i Tow. muzycznego odegrała marsza żałobnego Chopina, poczem związkowe chóry pod batutą profesora Hausmana odśpiewały „O Panie Nasz”. Gdy unięły dźwięki pieśni z balkonu przybranego kirem przemówił

— Wystawa „Książka włoska w zbiorach lwowskich” otwarta w Galerji Obrazów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich od 17 do 27 bm. włącznie, codziennie w godzinach od 10 do 14.

— Na dochód budowy kościoła. Pod protektorem ks. arcybiskupa dr. Bolesława Twardowskiego odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 20-tej w sali Kasyna i Kola lit-art. koncert na dochód budowy kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie. Współudział w koncercie przyrzekli: pp. dr. Zofia Pasławska, Irena Danekówna, Leopold Klejanowski, Prof. Adam Schmar i chór akademii weterynaryjnej. Bilety w małej ilości do nabycia w sklepie p. Hawranka na pl. Mariackim, a w dniu koncertu przy basie.

— Z Polskiego Tow. Prawniczego. Odczyt prezesa Adolfa Czerwńskiego „O zażaleniach przeciw postanowieniom sądowniczym według kodeksu postępowania karnego” odbędzie się dnia 15-go bm. o godz. 18.30 w lokalu przy ul. Mickiewicza 5a. I. p.

— Pożądane wydawnictwo. Staraniem Związku Insp. Szk. rejonu lwowskiego, ukazało się wydawnictwo „Herb miasta Lwowa” i „Godło Państwa” w ostatniej redakcji zgodnej z ustawą z r. 1927. Obydwa obrazy wykonane w tut. Zakł. Graf. Hegedusa — przedstawiają się tak pod względem rysunkowym jak i kolorystycz-

wicepr. dr. Dembowski i w dłuższym przemówieniu skroślił zasługi ś. p. Zmarłego. Następnie chór opery teatrów miejskich pod batutą p. Nowakowskiego odśpiewał „Requiem” Gounoda.

Już wiecór zapadał, gdy kondukt żałobny, wśród dźwięku orkiestr zbliżał się do bram omentarnych. Tu połączone orkiestry odegrały marsza żałobnego, poczem wśród żałobnego bicia dzwonów zamieszono trumnę ze zwłokami zasłużonego Dyrektora na miejsce wiecznego spoczynku.

Po odprawieniu modłów przez kler, chór Towarzystwa muzycznego pod batutą prof. Hausmana, odśpiewał potężną pieśń „Pie Jesu” z mszy żałobnej Dubois, poczem imieniem związku artystów scen polskich złożył hołd Zmarłemu p. Tarnawski, a imieniem centralnego związku zawodowego muzyków p. Elektorowicz z Warszawy.

Wśród pienia pieśni żałobnych kleru i cichej modlitwy uczestników pogrzebu urosła na cmentarzu Łyczakowskim świeża mogiła, kryjąc pod swym cieniem tego co lat dziesiątki z pożytkiem pracował dla naszego miasta i długo żyć będzie w pamięci wdzięcznej jego mieszkańców.

nym dodatnio. Herb miasta Lwowa jest wydawnictwem bardzo pożądanym, gdyż brak jego zupełny dawał się dotkliwie odczuwać przy sposobności dekorowania do mow emblematami w związku z uroczystościami państwowymi i narodowymi. Opracowany został podług projektu kustosza P. R. Męckiego i wskazówek Archiwum m. Lwowa przy uwzględnieniu dekoracji krzyżem „Virtuti Militari” i napisu „Semper Fidelis” na wstępie o barwach miasta. Godło Państwa, z uwagi na obowiązek ustawy używania go w całym Państwie od 31 grudnia 1929 r. (Ustawa z grudnia 1927, Dz. U. R. P. Nr. 115) jest wydawnictwem bardzo na czasie. Byłoby wielce wskazane, aby tak lwowskie zakłady naukowe, jakoteż i instytucje miejskie zaopatrzyły się w te pozytywne wydawnictwa.

— Dancing-bridge. Rodzina Wojskowa urządziła dnia 16 bm. w sali teatralnej VI. Baonu Sanit., ul. Jabłonowskich l. 5, dancing. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się w Dow. Baonu Sanit., ul. Jabłonowskich l. 5, od 4 do 6 godz. popoł. 16 bm., początek o godz. 21-szej. Dla pp. oficerów wstęp bez zaproszeń.

— Niegzeczne dziecko. Dziecko winno mieć zawsze „sucho”. Ale nie wymagamy od naszych malców, by już w kołysce były „grzeźne”; to też cierpliwie matki bez utyskiwań zmieniają dziecku pieluszki, ograniczają się jednak tylko do tego. A to nie wystarczy, pod wpływem bowiem wilgoci, na działanie której dziecko przy najtrudniejszej nawet opiece przez kilka chwil nieuniknione jest wystawione, delikatny naskórek ciętka dziecięcego ulega zaczerwienieniu i zapaleniu, stając się chropowatym i oprzysłym. Tych nieomylnych skutków wilgoci uniknąć można nader łatwo, przesypując dziecku najstarszym w Polsce, przez kilka pokoleń wypróbowanym. PUDREM BEBE SZOFMANA. 8529

— W naszej Administracji złożyli: Na TSL: Dla uczczenia pamięci zasług czołowieka śp. Lesława Jaworskiego, składa Klementyna Niedziałkowska, Nowoszyce-dwór zł. 25.

Dla odcieniałych kaleki: X. X. 1 zł., Wanda Blaimowa 5 zł., M. 2 zł., Kazimierz J. 5 zł., Zofia W. 5 zł., W. W. 3 zł., X. X. 2 zł., S. Ch. 5 zł., M. S. 3 zł., N. N. 2 zł. Dla odcieniałych inwalidów: X. X. 2 zł. Dla nieuleczalnie chorego: X. X. 2 zł. 9999

— Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, 16 bm. odbędzie się o godz. 7 wiecór w seminarium filozoficznym Uniwersytetu (gmach posejmowy) 295 posiedzenie naukowe, na którym dr. Henryk Mehlberg wygłosi odczyt pt. „O obiektywności i adekwatności spostrzeżenia”. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

— Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W sobotę dnia 16 bm. o godz. 12 odbędzie się w auli Uniwersytetu uroczystość wręczenia dyplomu doktora prawa honoris causa b. prezesowi Sądu Apelacyjnego Adolfovi Czerwinskiemu.

— W sobotę, 16 bm., w Izbie lekarskiej we Lwowie ul. Zyblikiewicza 23, odbędzie się walne zgromadzenie członków założycieli Spółdzielni Lekarskiej, na które Prezydium rady nadzorczej zaprasza wszystkich członków, którzy złożyli swe akcesy, oraz jaknajszersze sfery z grona PT. lekarzy we Lwowie i na prowincji, celem omówienia programu działania.

— Katolicki Związek Polek przypomina że walne zebranie wszystkich członków

odbędzie się w piątek dnia 15 bm. o godz. 4-tej po południu w lokalu Związku (Rutowskiego 13). Referat hr. Zofii Zamoyskiej.

— „Elektryczna miłość“, rewja, która cieszy się coraz większym powodzeniem, dzięki doskonałej grze zgranego zespołu, oraz treści pełnej humoru i pięknych melodii, grana będzie jeszcze tylko kilka dni. — W piątek, sobotę i niedzielę 2 przedstawienia „Gongu“ o godz. 7.15 i 9.30 wieczór. W poniedziałek powtórzone będzie pierwsza rewja pt.: „Jazda do Lwowa“. Dwa przedstawienia po zniżonych cenach. — Dyrekcja nadmienia, że od dnia dzisiejszego przy przedsprzedaży nie pobiera żadnej dopłaty.

— **Wieczór wokalnemuzyczny** z okazji inauguracji nowego roku akadem. z przemówieniem dyr. Jana Szmyta i bogatym programem artystycznym urządził Akad. Koło Lwówian w niedzielę 17 bm. o godz. 7 wieczór w sali Sokola III. przy ul. św. Marcina 6. Szczegóły podane w afiszach.

— **Odczyt prof. U. J. K. dra Leona Kozłowskiego** o na temat „Reforma ustroju politycznego w Polsce“ odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 19-tej w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska 20. Wstęp wolny za okazaniem legitymacji akademickiej. Po odczycie dyskusja.

— **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Sekcji historii sztuki i kultury odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 18-tej w Seminarium historii sztuki (nowy gmach). Porządek dzienny: Dr. Marjan Morełowski: Losy skarba koronnego i insygnów królewskich od czasów ostatniego rozbioru Polski.

Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 6 popoł. w Instytucie zoologicznym Uniwersytetu (ul. Mikołaja 1. 4). Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. K. Weigel przedstawia pracę własną pt.: „O triangulacyjnej bazie pod Kołomyją“. 2) Prof. Dr. J. Tokarski przedstawia pracę własną pt.: „O nowych skałach magmowych w Pieninach“.

— **MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, ul. Chorażczyński 5** (obok kina „Apollo“) poleca: kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. 9674

==□==

— **Odnaczenie p. starosty grodzkiego.** Starosta grodzki p. Kłotz został udekorowany komandorią orderu Korony Rumuńskiej.

==□==

— **Echa święta niepodległości.** Pocztowcy lwowscy uczcili rocznicę wyzwolenia Państwa uroczystą Akademią, urządzoną staraniem „Startu“ sekcji muzyczno-oświatowej Związku pracowników poczt., w niedzielę, 10 listopada, na głównej pocście. Tłum ścisłe, niebawem chęć wzięcia udziału w radosem, narodowym święcie. Po odegraniu przez własną orkiestrę hymnu narodowego i wygłoszeniu, gorącym przemówieniem dr. Zdzisława Strońskiego, nastąpiły produkcje muzyczne - wokalne, na których obfity i doborowy program złożyły się pieśni odśpiewane przez Tow. śpiew. Haria, pod batutą dyr. Kinańskiego, staranne solo skrzypcowe p. Stan. Roguckiego, ładny śpiew p. Ady Dymnickiej, solo fortepianowe p. Elfrydy Müller, z uczuciem i siłą wypowiedziana przez p. Apolonie Waluszewską „Wojna“ Lityńskiego, ślicznie deklamacja małej Krzyski Pruszyńskiej, oraz pieśni Karłowicza i Galla, z należnym im nastrojem, odśpiewane przez p. Marjańskiego - Rogowskiego. Tłumnie przybyli pocztowcy lwowscy wraz z rodzinami, z prezesem p. Meszora i wszystkimi naczelnikami wydziałów na czele, salę wypełnili dość gęsto po brzegi, a wiece, bardzo wiele osób, z braku miejsca odejść musiało, lub z kurylarza przysłuchiwało się przemówieniu i produkcjom. Za małą okazuje się więc sala, w której „Start“ własnym nakładem sił i kosztów urządził scenę i zdomowił swą kulturalno-oświatowe prace. A zaznaczyć wypada, że prace te wprost w zawrotnym postępują tempie, budząc ruch umysłowy i życie towarzyskie, wśród bardzo licznej rzeszy pocztowców naszego miasta.

— **Kto będzie następcą śp. dyrektora Softysa?** Jak dowiadujemy się ze sfer kompetentnych, następcą śp. dyr. Softysa na stanowisku dyrektora Konserwatorium muzycznego powołany będzie syn Jego, dr. Adam, który od szeregu lat wraz z Ojcem pracował i sprawami Konserwatorium kierował.

— **Nieprawdopodobne.** P. Władysław Gorzeński, nauczyciel z Janowa Lubelskiego i były wiceprezes tam

Polska Macierz Szkolna na Wołyniu.

Luck, w listopadzie.

Obecnie, kiedy polityczna przynależność kresów wschodnich do Rzeczypospolitej jest należycie zabezpieczona, baczna uwagę władz, ale i całego społeczeństwa należy skierować na przywrócenie kresom tym kultury polskiej, której przez długie lata zaboru rosyjskiego były celowo i systematycznie pozbawiane.

Nie chodzi oczywiście o spolszczanie kresów systemem pruskiej hakaty, ale o wpajanie kultury polskiej, równo znaczne z wyzwoleniem z pod okropnej nieraz ciemnoty.

Polska ustawa o szkolnictwie powszechnym, być może odpowiednia dla ziem centralnych, gdzie mniejszości są naprawdę mniejszościami, dla kresów wschodnich, a w szczególności ich części Wołynia, wystarczającą nie jest. Według niej bowiem istnieje obowiązek Państwa utrzymania szkoły elementarnej, bezwzględnie najskuteczniejszej placówki dla spolszczania mas, tylko w tych miejscowościach, które liczą co najmniej 40 dzieci w wieku szkolnym. Bardzo często jednak okazuje się, że przepis ten ustawy niewystarczającym, ponieważ wiele jest na Wołyniu osiedli, zwłaszcza osadniczych, w których, choć dzieci w wieku szkolnym w tej liczbie niema, szkoła powszechna jest konieczną ze względu na znaczne oddalenie od miejscowości, posiadających szkoły. W ten sposób dzieci osadników, a zatem polskie, przebywające w miejscowościach, dla których ustawa nie nakazuje tworzyć elementarnych szkół, są upośledzone w porównaniu z dziećmi innych narodowości, życiem przeważnie w większych skupiskach ludności. Sprawa ta wymaga skorygowania.

Wogóle, tam gdzie chodzi o intensywne zasilenie kulturą polską, należałoby szkoły polskie bardziej faworyzować w tym celu, by z jednej strony dzieci polskie mogły pobierać naukę w języku polskim, a nie, jak dzieje się to niejednokrotnie, by z powodu braku polskiej szkoły musiały uczęszczać do szkoły o języku nauczania polsko-rosyjskim, przez co we własnym Państwie wynaradawiają się, ileż etaty nauczy-

tejszego oddziału Strzelca, bawiący na urlopie w Małopolsce, żali się nam, że do dnia wczorajszego t. j. 14 bm. nie otrzymał poborów za listopad, wskutek czego przymiera z głodu wraz z rodziną. Pobory zatrzymuje mu miejscowy inspektor szkolny, Fr. Thomos, wyszukując coraz to nowe przeszkody. Niewątpliwie lubelskie Kuratorium Okręgu Szkolnego zainteresuje się tym nieprawdopodobnym wprost przykładem sztykany, stosowanej wobec nauczyciela, mającego na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci w szkołach.

— **Mleko naświetlone lampą kwarcową.** Zarząd miasta Lwowa pragnąc dostarczyć mieszkańcom zdrowego mleka, uruchomił w mleczarniach miejskich kosztem około 40.000 zł. aparat (stassanizator), usuwający wszystkie bakterie, znajdujące się w mleku. Obecnie za przykładem wielkich miast zagranicznych uruchomiono w mleczarni miejskiego Zakładu aprowizacyjnego pierwszy w Polsce przyrząd do naświetlania mleka lampą kwarcową według wynalazku prof. dr. Scholla. Onegdaj w obecności przedstawicieli świata lekarskiego i naukowego odbyła się próba naświetlania mleka, która dała nadzwyczajne wyniki. Smak mleka naświetlanego nie uległ zupełnie zmianie, a równocześnie własności lecznicze tego mleka, według badań przeprowadzonych zagranicą, są doniosłe. Leczenie dzieci rachitycznych, anemicznych, źle odżywianych i skroficznych mlekiem naświetlanym lampą kwarcową dało zagranicą w krótkim czasie nadzwyczajne wyniki. To też n. p. w Niemczech naświetlanie mleka lampą kwarcową jest już

cieńskie w przeważnej części obsadzone są przez Rusinów, którzy — choć nawet nie prowadzą tak usilnie, jak w Małopolsce Wschodniej akcji ukraińfikacyjnej, w każdym razie nie będąc przejęci kulturą polską, nie mogą być jej szczerymi krzewicielami.

Wiele jeszcze jest w dziedzinie szkolnictwa niższego na Wołyniu poważnych bolączek, które trudno w niedługiej korespondencji wyczerpująco omówić. Najważniejszą jednak wśród nich jest brak wystarczającej liczby polskich szkół na Wołyniu.

I tu nasuwa się wdzięczna rola Polskiej Macierzy Szkolnej, uzupełnienie akcji władz w zakresie oświecania ludności, rola, którą Macierz Polska zrozumiała i przyjęła. Wyniki pracy Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu są pokaźne. Utrzymuje ona tutaj dwie szkoły handlowe, szkoły stolarskie, krawieckie i ślusarskie, nadto 12 polskich szkół powszechnych w takich miejscowościach, w których państwo niema obowiązku tworzenia szkół, prowadzi wzorowe bursy dla kształcącej się młodzieży. Poza tem Polska Macierz Szkolna posiada w województwie 89 bibliotek, oraz 96 czytelni. Co roku urządzi kilkadziesiąt wykładów, przedstawień, obchodów narodowych, a co jest niezmiernie ważne prowadzi specjalne kursy oświatowe dla dorosłych. Dowodem intensywności akcji jest fakt, że w ciągu jednego roku (1928) biblioteki PMS. wypożyczyły blisko 120 tysięcy tomów.

Pamiętać przytem należy, że prace PMS. spotykają się ze znaczną trudnością, spowodowaną głównie przez obojętność dla jej działalności społeczeństwa oraz szczupłymi środkami materialnymi.

Polska Macierz Szkolna urządziła na Wołyniu w dniach od 10—17 bm. swój „tydzień“ pod hasłem: „Złóżcie ofiarę na książki dla wsi polskiej na Wołyniu!“ Życzyć jej należy naprawdę wielkiego sukcesu.

Na większym jednak sukcesem Polskiej Macierzy Szkolnej byłoby pozyskanie dla współpracy w jej działalności polskiego społeczeństwa na Wołyniu, bardzo biernego dla wszelkiego rodzaju pracy społecznej.

Stefan Sas.

bardzo rozpowszechnione. Miejski Zakład aprowizacyjny może dostarczyć lekarzom, pragnącym przeprowadzić we Lwowie badanie naukowe, na specjalnych warunkach potrzebnych ilości mleka naświetlanego, jakoteż udzieli na miejscu wszelkich wyjaśnień. Mleko naświetlane po 50 groszy za flaszkę pół litrową zamawiać można we wszystkich mleczarniach Miejskiego Zakładu Aproprowizacyjnego.

— **Obrady rafinerów naftowych.** Wczoraj przed południem rozpoczęły się obrady rafinerów, a po południu odbyło się zgromadzenie „Pioniera“. Dziś przed południem zakończą się obrady rafinerów, a po południu odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej Syndykatu Naftowego.

==□==

— **Aresztowanie „szczurów“ strychowych** Policja przytrzymała Kazimierza Rakocza f. Stachowa, 16-letniego chłopca oraz Marjana Pilarczyka, 14-letniego — obu za dokonanie szeregu kradzieży strychowych przy ul. Zadwórzkańskiej.

— **Przytrzymanie nożowca.** Karol Zamni, zam. przy ul. Żółkiewskiej 1. 23 — przybywając w towarzystwie Grzegorza Horynia z Dulib, w pow. bobreckim, wywołał wielką awanturę, w czasie której przebił nożem swego przeciwnika.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczorajszej nocy do mieszkania Hermana Kacza przy ul. Sobieskiego 1. 32, skąd zabrali większą ilość biżuterii oraz garderoby. — **Wieczorem włamał się do**

mieszkania Adolfa Saphikera przy ul. Romanowicza 1. 5, gdzie z niezamkniętej szafy skradli jedno futro damskie, jedno męskie i wiele innych rzeczy, których wartość nie można było stwierdzić z powodu chwilowego wyjazdu poszkodowanego ze Lwowa.

==□==

— **Na „jednego“ za granicę.** Mieszkańcy nadgranicznych miejscowości „suchych“ Stanów Zjednoczonych nie są widocznie w stanie oprzeć się pokusie tyknięcia w sposób legalny kilku mniejszych lub większych kieliszków wódki. Najlepiej o tem świadczy fakt, że według obliczeń amerykańskiej straży granicznej w ciągu jednego tylko dnia z Detroit do Windsor i Walkerville po stronie kanadyjskiej przekroczyło granicę 70.000 osób. Szkoda, że statystyka straży granicznej nie podaje, ile osób wróciło na teren Stanów Zjednoczonych w stanie nietrzeźwym.

Radjoton.

Piątek, 15 listopada.

Warszawa (1411). — Godz. 12.05 i 16.05 i 19.25: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert orkiestry 1. Szwoleżerów. — 20.15: Recital fortepianowy Maurycego Rosenthala. — **Kraków** (312). — Godz. 17.45: Koncert popołudniowy. — **Poznań** (334). — Godz. 19.05: „Francja współczesna“ — wygl. dr. M. Jedlicki — 23.10: Muzyka taneczna z kaw. „Esplanada“. — **Katowice** (408) — Godz. 19.30: „Z dziejów teatru T. Pawlikowski“ — wygl. M. Orlich. — **Wilno** (385). — Godz. 18.45: Audycja wesola. — **Bratysława** (279). — Godz. 19.15: „Swan-da-koboliarz“ — opera Weinbergera. — **Praga** (487). — Godz. 18.50: „Bracia Karamazow“ — opera Jeremiaśa. — **Kopenhaga** (281). Godz. 21.00. Koncert kameralny kwartetu budapeszteńskiego. — **Rzym** (441). — Godz. 21.02: „Księżna Marica“ — operetka Kalmana. — **Londyn** (356). — Godz. 23.15: „Muzyka z „Opery żebraczej“ Austina. — **Wiedeń** (516). — Godz. 19.30: Transmisja koncertu z Koncerthaususaal. — **Lipsk** (259). — Godz. 16.30: Koncert kameralny. — 21.00: Koncert symfoniczny. — **Hannower** (560). — Godz. 19.25: „Sprzedana naręczona“ — opera Smetany. — **Monachium** (533). — Godz. 19.35: „Niziny“ — opera d'Alberta. — **Langenberger** (473). — Godz. 21.00: Koncert kameralny kwartetu holenderskiego.

Sobota, 16 listopada.

Warszawa (1411). Godz. 12.05, 16.15 i 19.25: Koncert z płyt gramofonowych. — 20.30: Koncert wieczorny. — 23.00: Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“. — **Kraków** (312). — Godz. 19.25: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygl. dr. J. Regula. — **Poznań** (334). — 19.05: „Lirycy greccy“ — wygl. prof. dra J. Klinger. — 19.30. Interludium muzyczne Klubu mandolinistów. — 22.45: Radio-kabaret. — 24.00: Koncert nocny firmy „Philips“. — **Katowice** (408) — Godz. 19.30: „Florence“ — wygl. K. Rutkowski. — **Wilno** (385). — 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. — 17.45: Audycja dla dzieci. — 19.00: Feljeton wesoly. — 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“. — **Praga** (487). — 21.30: Koncert pianisty Erwina Schulhoffa. — **Dawentry** (479). — Godzina 22.00: Koncert symfoniczny. — **Bern** (403). — Godz. 20.00: Koncert symfoniczny pod dyr. Fel. Weingartena. — **Stuttgart** (360). — Godz. 19.30: Roda-Roda przy mikrofonie. — **Lipsk** (259). Godz. 20.00. Koncert symfoniczny. — **Berlin** (418). — Godz. 20.30: Radio-kabaret. — **Turyń** (274). — Gz. 21.05: „La Citta Rossa“ — operetka Ranzata.

Z SALI SADOWEJ.

Dramat artystki kabaretowej.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przy tak przepełnionej sali, że trudno było docisnąć się do wnętrza. Przesłuchiwało w dalszym ciągu świadków.

Św. Bronisław Ottohal apl. sądowy, poznał Rekszyńskiego w r. 1925 w Zakładzie ubezpieczeń od wypadków. Początkowo stronił od niego, bo był blagierem. Później zmienił zdanie. Podpisywał śp. Rekszyńskiemu weksła, nie wie jednak na co potrzebował tych pieniędzy. O małżeństwie nie mówił świadkowi, tylko świadek od swej żony coś o tem słyszał. Słyszał również że śp. Rekszyński kupował drogie pończochy jedwabne. Pożyczki zaciągał w r. 1926, a dwie inne w r. 1927.

Śp. Rekszyński był słabej woli, lekomyślny.

Świadek Rabij, dozorca kamienicy, zeznał że Rekszyńscy mieszkali tam od lat kilkunastu. Matka z synem żyli dobrze. Oskarżona mieszkala tam za dwoma nawrotami. Świadek nie słyszał, jakoby młodzi kłócili się.

Stara ja zabije.

W krytyczny wieczór oskarżona zbudziła świadka i prosiła go by jej otworzył bramę, bo idzie na policję. Zabiła męża. Innym sąsiadom na podwórzu mówiła „zabiłam tego łotra”. Oskarżoną przynaglała świadka, by szybko otworzył bramę, „bo wyjdzie stara i zabije ja”. Śp. Rekszyński kilka razy w miesiącu przychodził po 10 wieczorem, ale nie widział go nigdy z janego. W ostatnich dniach przed katastrofą oskarżona często późno wracała do domu.

Dobrze się stało.

Św. Onufry Kłapkowski słuch. poli-techniki był sąsiadem Rekszyńskich, ale z nimi nie stykał się. Mówiono mu, że tam dzieją się jakieś awantury, sceny zazdrości.

W krytyczny wieczór słyszał trzy strzały, poczem rozległ się krzyk i nastąpiła cisza. Później, gdy świadek pobiegł na miejsce, zobaczył oskarżoną z rewolwerem w ręku. Zapytał ją, co się stało, na co odpowiedziała „nie się stało, dobrze się stało”. Świadek zajął się ratowaniem denata, który skarżył się na dławienie i duszność. Oskarżona zdawała się być spokojną, dobijała się gwałtownie do bramy, jakby chciała jak najprędzej wydobyć się z miejsca wypadku.

Rozwódka po trzech mężach.

Św. dr. Najsarek, koncypient adw. dr. Arnolda, zeznał podobnie jak tamten, że oskarżona zgłosiła się w kancelarii w sprawie rozwodowej. Oskarżona była zdenerwowana. Wręczyła świadkowi jakiś pamiętnik i prosiła świadka, aby go przeczytał, a o wszystkim się dowie. Kiedy świadek doradzał jej rozwód, oskarżona odpowiedziała „jak ja będę wyglądała jako rozwódka po trzech mężach”. Prosiła zatem świadka, aby zrobił coś, by rodzina inaczej ją traktowała. O Sokalskim wyrażała się bardzo pochlebnie, traktował ją dobrze, ale ją jakiś szal opętał.

Parere lekarskie.

Z kolei dr. Hojnacki przedstawił protokół sekcji zwłok śp. Rekszyńskiego. Strzał oddany był z bliskiej odległości w lewą gałkę oczną, kula przeszła przez prawy mózdzek i kość potyliczną. Nastąpił silny wylew krwi. Żadna pomoc lekarska nie zapobiegłaby śmierci — która była nieunikniona.

Nie z jej sfery.

Świadek Zofia Krachówna sąsiadka Rekszyńskich, po usłyszeniu strzałów pobiegła do ich mieszkania i słyszała z podwórza jakiś damski głos „dobrze

się stało”. Śp. Rekszyński był wesoły, dowcipny, bliżej go jednak nie znała, bo to człowiek „nie z jej sfery”.

Świadek Zdzisław Krach, brat poprzedniego świadka, znał śp. Rekszyńskiego od lat chłopięcych, ale do niego nie chodził. Był na jego ślubie, ale o życiu ich małżeńskim nic nie wie. Chodziły słuchy, że tam źle się dzieje, że Rekszyński bił żonę i uważał go za zdolnego do tego.

Przyjaciel zamordowanego.

Świadek Jużak lek. wet. w Wilnie, znał śp. Rekszyńskiego od r. 1912. — Zmarły był bardzo uczuciowy, dobry i uczciwy. Był słabej woli, każdy mógł na niego wpływać. Nie pijał, nie grał w karty. Lubił tańce. Był przyjacielem, ofiarnym dla kolegów. Pewnego koleżkę ratował w ten sposób, że jego winę wziął na siebie. Pewnego dnia śp. Rekszyński przedstawił świadkowi oskarżoną jako bardzo bogatą Rosjanke. Świadek zauważył, że śp. Rekszyński bagatelizował oskarżoną, za co rzucił mu nawet wymówki.

Schadzki przez zastępcę.

W jakiś czas Rekszyński mniej zajmował się oskarżoną i prosił nawet świadka, by zastąpił go na schadzce i usprawiedliwił go, bo on nie ma czasu. Gdy świadek nakłaniał Rekszyńskiego, by zerwał ten stosunek, zmarły odpowiedział, że nie może tego uczynić, bo oskarżona będzie go nachodzić w biurze.

Później śp. Rekszyński z żalem opowiadał świadkowi, że oskarżona była u niego w domu. Rekszyńscy uważali oskarżoną za bardzo bogatą, a matka R. była jej początkowo przychylna. Świadek przeczuwając, że to się skończy małżeństwem, starał się odwieść Rekszyńskiego od tego zamiaru — spotkał się jednak z podejrzeniem, że powoduje nim zazdrość, bo on się kocha w Rekszyńskiej. Świadek od razu poznał się na Rekszyńskiej i nie uważał jej za materiał na żonę.

W objęciach innego.

Śp. Rekszyński skarżył się na oskarżoną, ale równocześnie tłumaczył się, że nie może z nią zerwać, bo ją kocha. Po jakimś czasie świadek zobaczył oskarżoną w Louvre w objęciach jakiegoś komisarza. Powiedział o tem śp. Rekszyńskiemu, ale ten z rezygnacją oświadczył, że to nie nowina dla niego. Oskarżona nie była wówczas zaangażowana w Louvre, ale robiła dopiero starania.

Gdy oskarżona zaczęła już występować w Louvre, świadek czynił jej wyrzuty, że zajęcie to nie leży z godnością narzeczonej urzędnika. Oskarżona jednak oświadczyła, że potrzebuje pieniędzy.

Nie żefi sie.

Kiedy śp. Rekszyński zwierzył się przed świadkiem z zamiarem ożenienia się, starał się go odwieść od tego kroku — wpływał na matkę i na oskarżoną, ale nadaremnie.

Świadek zaprzecza, by oskarżona płaciła za śp. Rekszyńskiego dług, do czego nawet Rekszyński nie dopuściłby. Świadek odmówił śp. Rekszyńskiemu udziału w ślubie.

Pożycie małżeńskie.

Małżeństwo było nieszczęśliwe, o co bądź awanturowano się. Odbijało się to na jego wyglądzie. Mizerniał, tracił humor i chęć do życia. Pewnego dnia zmarły opowiadał świadkowi z uśmiechem, że doszedł do takiej wprawy, że szklanki i talerze chwytą w powietrzu.

W dniu 3-go maja.

Z kolei świadek opowiada o krytycznym dniu 3 maja, w którym wydarzyła się katastrofa. W dniu tym świadek wraz ze śp. Rekszyńskim był na obchodzie Konstytucji 3-go Maja. Rekszyński był zdenerwowany, opowiadał świadkowi, że miał z żoną awanturę o mleko. W mieście spotkał dwie znajome panie i z nimi autem wyrócili

do domu. Ich to właśnie widziała oskarżona z okna mieszkania i wtedy, jak zeznała, zapalała wielką zazdrością. Wieczorem świadek był ze śp. Rekszyńskim w kinie, poczem odprowadził go do domu.

Rano wyczytał w dziennikach, że przyjaciel jego już nie żyje.

Przeciw i za oskarżoną.

Z kolei przesłuchano długi szereg świadków, zeznania ich jednak nie przyniosły nic nowego. Świadek Susman, właściciel apteki na ul. Janowskiej zeznał, że oskarżona często zachodziła do jego apteki po drobniarżki. Skarżyła się na życie domowe i na brak pieniędzy. Pewnego razu zażądała od świadka trucizny na psy, ale on jej nie sprzedał.

Świadek Sadowska siedziała wraz z oskarżoną przez miesiąc w jednej celi, oskarżona zachowywała się bardzo niemoralnie, posyłała więźniom całusy przez okno, wyrażała żal, że nie zabiła także i matki śp. Rekszyńskiego, a w kocu miała mówić, że jak wyjdzie z więzienia, zabije każdego swego kochanka.

Świadek Pompowska, u której Rekszyńska mieszkala jakiś czas, wystawia jej bardzo dodatnie świadectwo. Oskarżona była pracowitą, sama prala bieliznę, dbała o dziecko.

Inni świadkowie wyrażali się również pochlebnie o oskarżonej.

W końcu przesłuchano starszego przodownika policji Ehrlicha, który zaraz po wypadku przesłuchiwał oskarżoną. Rekszyńska była bardzo błada, zdenerwowana, później jednak uspokoiła się i przyznała się, że zabiła męża, bo nie mogła z nim dłużej wytrzymać.

Na tem ukończono przesłuchiwanie świadków, powołanych na wczoraj i odroczone rozprawę do dziś 9 rano.

Dziś wyrok.

W dniu dzisiejszym prawdopodobnie ukończone zostanie postępowanie dowodowe, a wieczorem zapadnie wyrok.

Tragiczny koniec ekspedycji w lodach północnej Kanady.

Depesze donosiły niedawno o odnalezieniu zwłok członków ekspedycji w zatoce Hudsona. Obecnie nadeszły do rak prasy kartki z dziennika tej ekspedycji, które malują tragedję ludzi, którzy zapuścili się w lodową pustynię północnej Kanady, by już nie wrócić z niej.

„Niechaj to krótkie notatki i ciała nasze opowiedzą wam o naszym losie” — te tragiczne słowa kapitana Scotta dadzą się zastosować i do losów ekspedycji trzech Anglików, Johna Hornby, H. E. C. Adlarda i Edgara Christiana.

Wszyscy trzej zmarli z głodu w lodach. Przed samotną chatą leżały trupy Hornby'ego i Adlarda, zwłoki trzeciego były w chacie.

Adlard pozostawił kilkanaście listów, ale najbardziej wstrząsającej treści jest pamiętnik Christiana, który zmarł ostatni.

Christianowi pozostało z całych zapasów żywności zaledwie pół funta herbaty. Na dworze przed chatą leżały trupy jego towarzyszy a on wśród wycia huraganów arktycznych pisał w okropnej samotności ostatnie słowa swych przeżyć.

Hornby zmarł najsamopierw, w kwietniu 1927 r., Adlard zakończył życie w maju, a najmłodszy Christian, miesiąc później.

Pochowawszy swych towarzyszy niedoli, Christian jak mógł oszczędzał

żywności, ale wkrótce jasnem już dlań było, że musi podzielić los towarzyszy, że śmierć nadchodzi powoli, ale nieubłaganie. Christian oczekuje zgonu z sercem nieustraszonem.

Ze strony rządu angielskiego czyniono próby odnalezienia ekspedycji trzykrotnie. Dwa razy ekspedycje musiały zwracać z drogi. Dopiero trzeciej udało się odnaleźć zaginionych, ale gdy byli już martwi. Zaraz na miejscu pochowano ich z honorami.

Ekspedycja trzech nieszczęśliwych uczonych była zakrojona na szeroką skalę. Obliczono czas jej podróży na dwa lata, Miano dostać się aż do jeziora Niewolniczego. Już w początkach podróży ekspedycji trudności po częły się jeżyć jedna po drugiej.

„Od miesiąca — czytamy w notatniku — żyjemy już tylko herbatą i mięsem wędzonym. Pierwsza część podróży odbyliśmy w łodzi, ale ostatnie płacówki strażnicze leżą już daleko poza nami. Chcielibyśmy przebyć tu przez dwie zimy. Ciekawy świat zwierząt daje nam piękne zdjęcia fotograficzne. Krai tutaj jest zupełnie jeszcze niezbadany. Mamy nadzieję, że wrócimy z podróży z wielkimi zdobyczami.

Tylko bardzo trudno jest tu żyć. Zbudujemy sobie wielką chatę ze śniegu, a jeżeli polowanie dopisze, będzie my mogli jako tako przetrwać. Mine- liśmy rzekę Thelon, jezioro Bakera i zatokę Chesterfield. Nie wyobrażamy

sobie jeszcze, jak odbędziemy dalszą podróż. Początkowo postrwaliśmy się powoli, gdyż mieliśmy wielkie zapasy żywności ze sobą, obecnie podróż jest łatwiejsza, gdyż zapasy znacznie się zmniejszyły. Kraj Barrona, przez który przechodzimy, jest bezpłodny. Nic tu nie rośnie, poza mechami. Gdzie śnieg stopniał, widać goły piasek. Ma- my nadzieję, że list ten zdołamy jeszcze wręczyć posterunkowi rządowemu w Blanchot, jeżeli pogoda pozwoli nam dotrzeć do niego”.

Taki był ostatni list ekspedycji, poczem wszelki ślad po niej zaginął, aż odnaleziono ją wreszcie martwą.

Los nieszczęśliwych nie odstraszył widocznie uczonych, gdyż w Londynie zawiązało się towarzystwo, które zamierza iść w ślady nieszczęśliwych i zbadać te lodowe krainy Kanady.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

5-tio miesięczny wieczorny KURS HANDLOWY

15 listopada rozpoczynamy KURSA HANDLOWE Z KONRAD-GLUZIŃSKIEJ

Wpisy i informacje od 10—1 i 5—8. „ECOLE REFORME” ul. Piłsudskiego 14.

119926

Wozy asenizacyjne KUNZ LWÓW, Telefon 1—95. Króla Leszczyńskiego 41. 86011

ZYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

Nasza polityka naftowa wobec międzynarodowych problemów gospodarczych

Rejsera dra STEFANA BARTOSZEWICZA wygłoszony na II. zjeździe naftowym w Drohobyczu.

IDEA PACYFIKACJI JAKO
PROBLEM GOSPODARCZY.

Idea pacyfikacji Europy, która po wojnie światowej stała się przedmiotem nieustannych konferencji politycznych i która jest stale przedmiotem obrad Ligi Narodów, w ostatnich czasach nie bez dużej słuszności została ujęta jako problem gospodarczy i według wszelkiego prawdopodobieństwa na tej płaszczyźnie o wiele intensywniej niż na płaszczyźnie politycznej będą obecnie kontynuowane dalsze na rady na temat pacyfizmu gospodarczego.

Już obrady tegoroczne w Hadze nad wykonaniem planu Younga regulującego płacenie odszkodowań wojennych przez Niemcy doprowadziły do myśli utworzenia Międzynarodowego Banku Reparatywnego, którego akcjonariuszami mają być banki emisyjne wszystkich państw; na odbytej bezpośrednio po tych naradach konferencji Ligi Narodów p. Briand rzucił myśl utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, a minister Angielski Graham poparł tę myśl wnioskiem tak zwanych wakacji celnych czyli projektem niepodnoszenia cel przez parę lat w tym celu, by stopniowo przejść do zniesienia barier celnych pomiędzy poszczególnymi państwami.

30 września br. miała być podpisana konwencja zniesienia wszelkich zakazów importu i eksportu pomiędzy poszczególnymi państwami; na szczęście, do podpisania tej konwencji nie przyszło i Polska, która posiada zakaz importu kilkudziesięciu produktów, znalazła się w rzędzie tych państw, które podpisanie takiej konwencji uważały za przedwczesne.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że Europa, a właściwie większe mocarstwa Europy: Anglja, Francja, Niemcy, dążą do zaprowadzenia w Europie tak zwanego liberalizmu gospodarczego tj. do zniesienia protekcyjizmu, czyli ochrony tych gałęzi przemysłu, które zdaniem tych państw nie mają naturalnych warunków rozwoju; chodzi tu nie zawodnie o powstrzymanie rozwoju przemysłowego niektórych nowych państw i o zdobycie większych rynków zbytu w samej Europie dla państw europejskich więcej uprzemysłowionych.

Jednym z powodów tej polityki jest polityka protekcyjistyczna Stanów Zjednoczonych Ameryki, które przez podniesienie cel zamierzają ograniczyć możliwie import z Europy; uprzemysłowane więc kraje Europy muszą szukać rynków zbytu w samej Europie.

Większe mocarstwa europejskie, które prowadziły wojnę, są dłużnikami Stanów Zjednoczonych Ameryki. Niemcy, które przegrały wojnę, są dłużnikami Francji i Anglii, ale Francja i Anglja są dłużnikami Ameryki. Czem te mocarstwa spłaca swe długi, jeśli cła amerykańskie ograniczą import ich wyrobów; te długi będzie musiała zapłacić cała Europa, państwa nowopowstałe pośrednio przez większe zakupy artykułów przemysłowych we Francji, Anglii, Belgii i Niemczech. będą wciągnięte do ogólnej spłaty długów wojennych Ameryce.

Niemcy muszą pozostać wielkim mocarstwem i wielkim krajem przemysłowym, by móc płacić corocznie annuitety Francji i Anglii, a temi annuitetami będą Anglja i Francja spłacać swe długi w Ameryce.

To są niezawodnie rzeczowe, praktyczne i odarte z wszelkiego idealizmu powody projektu Panceuropy lub Stanów Zjednoczonych Europy, i to są

rzeczowe podstawy całej ostatniej pa cyfistycznej polityki.

PROGRAM GOSPODARCZY
POLSKI A POLITYKA NAFTOWA.

Polska wcześniej, czy później, im wcześniej, tem lepiej — wobec tych nowych haseł będzie musiała ułożyć swój program gospodarczy i stosować odpowiednią politykę gospodarczą. Polityka naftowa będzie niezawodnie częścią tej całej polityki gospodarczej.

Dotychczasowa nasza polityka naftowa idzie niezaprzeczenie po linii pewnego protekcyjizmu, pewnej ochrony naszego przemysłu przed obcą konkurencją. Politykę tę zainicjował jeszcze za czasów rządów austriackich śp. Stanisław Szczepanowski; niepospolity umysł tego człowieka już wówczas, wobec groźnej konkurencji przemysłu rosyjskiego i amerykańskiego przewidywał, że kopalnictwo naftowe u nas wskutek mniej korzystnych naturalnych warunków występowania ropy i wobec braku większych kapitałów w kraju rozwijać się może tylko pod silną ochroną celną i dzięki swemu talentowi i wytrwałości Szczepanowski potrafił skłonić rząd austriacki do wydatnego podniesienia cła na surowiec naftowy; przemysł rafineryjny, który istniał nie tylko w Galicji, ale we wszystkich krajach monarchji austriackiej i na Węgrzech, łatwiej i wcześniej niż kopalnictwo naftowe, zdobył sobie należyta ochronę celną.

Państwo polskie dłużej naszemu przemysłowi już nieco mniejszą ochronę celną niż dawała ją Austria; początkowo ochrona ta była identyczna, bo utrzymywano te same cła, ale gdy spadł nasz złoty, cło nie zostało zwaloryzowane i dopiero w zeszłym roku podniesiono cło dla większości produktów, a w tej liczbie dla ropy i produktów naftowych o 30 proc., gdy dla pełnej waloryzacji należało podnieść o 70 proc.; waloryzacja więc nie zo stała doścignięta do pierwotnej normy a ponieważ ropa i większość produktów naftowych mają dzisiaj większą cenę niż przed wojną, stosunek procentowy obecnej ochrony celnej ad walo rem stał się w rzeczywistości jeszcze mniejszym niż przed wojną. Przy znacznym spadku cen na rynkach zagranicznych, możliwy jest w dzisiejszych warunkach, jak mieliśmy tego przykłady, import do naszego kraju obcych produktów naftowych.

Przed paroma laty Wolne Miasto Gdańsk, które stanowi z Polską jeden obszar celny było częściowo zaopatrywane w amerykańską benzynę, benzyna ta wtedy mogła przeniknąć nawet i na Pomorze aż do Grudziądza, będąc mimo opłacenia cła tańszą od naszej benzyny; to samo mogło się stać z naftą od strony Rumunii. W tym roku sprzedano do Łodzi parę wagonów nafty z Rosji sowieckiej i sprzedano ją po cenach konkurencyjnych z naszą naftą mimo opłacenia cła i dużych kosztów transportu; niedawno sprowadzono jeden wagon nafty rosyjskiej do Wilna i kilka wagonów benzyny do Łodzi; taki sąsiad jak Rosja, jest dla nas pod tym względem dzisiaj o wiele niebezpieczniejszy niż za czasów Szczepanowskiego twórcy ochrony celnej, gdyż nie prowadzi on żadnej kalkulacji kupieckiej i dla swoich ubocznych względów, a przede wszystkim dla utrzymania naszej waluty, gotów jest rzucać na nasz rynek towar za bezcen niższej nawet ceny surowca.

Przemysł więc nasz naftowy, jak widzimy, jest już dzisiaj przy obecnej ochronie celnej trochę podminowany i zagrożony w swej egzystencji i dlatego przy projektowanej reformie tary-

fy celnej z łona podkomisji naftowej, której przewodniczyłem, wyszedł wniosek podniesienia cła na ropę i na niektóre produkty naftowe.

Nowa taryfa celna musi być uchwalona przez sejm; wobec stosunków, jakie panują między sejmem i Rządem nie wiadomo kiedy dojdzie do jej uchwały, a tymczasem tam z Genewy wieją prądy niepodnoszenia już dzisiaj cel i jakkolwiek żadnych formalnych zobowiązań Rząd nasz pod tym względem jeszcze nie przyjął, to jednak atmosfera genewska już dzisiaj nie jest bez wpływu na niektóre posunięcia Rządu naszego.

OBECNA SYTUACJA PRZEMYSŁU
NAFTOWEGO. — KONIECZNOŚĆ
OCHRONY CELNEJ

Tymczasem musimy zdać sobie sprawę, że specjalnie w obecnym stanie, w jakim znajduje się nasz przemysł, tj. we fазie poszukiwania nowych terenów i złóż naftowych, a więc we fазie, która przypomina do pewnego stopnia okres powstawania przemysłu, kopalnictwo nasze i cały przemysł musi mieć specjalną ochronę, musi mieć zabezpieczenie i gwarancję przed inwazją obcych produktów naftowych; tylko w atmosferze tego zupełnego bezpieczeństwa i gwarancji, możliwe są wkłady na nowe wiercenia i rozwój dalszy naszego przemysłu. Wszelkie usiłowania naszych techników wiertniczych i rafineryjnych, by prowadzić jak najoszczędniej wiercenia eksploatację i przeróbkę ropy, by stosować jak najnowsze i najlepsze metody, cała praca zjazdów naszych, pójdzie na marne, jeśli przemysł nasz nie będzie korzystał z ochrony celnej jeszcze większej niż dotychczasowa; i zdobycie tej ochrony musi się stać naczelnym hasłem naszej polityki naftowej.

Przemysł naftowy ma za wielkie znaczenie dla Państwa i jego obrony, by na tem polu można było robić koncesję w imię nawet wielkich hasel pacyfikacji Europy. Polska zresztą nie ma żadnego powodu w imię tych hasel rezygnować z rozwoju u siebie poszczególnych gałęzi przemysłu a specjalnie przemysłu naftowego, skoro dotąd nie otrzymała należytej gwarancji utrzymania i nienaruszalności swoich granic państwowych ze strony innych mocarstw, a skoro nie ma jeszcze Locarna wschodniego a jest tylko Locarno zachodnie. Skoro z tej strony gwarancje nam dane są nikłe, nie możemy dopuścić u siebie do zaniku przemysłu, który jest par excellence przemysłem wojennym. Ten argument ochrony własnego Państwa jest może najsilniejszym, jaki Rząd nasz wysunąć może, jeśli go zmuszać będą do podpisania umowy zaprowadzającej liberalizm gospodarczy w Europie.

Ale jest jeszcze inny argument natury czysto ekonomicznej. Jeśli projektowane Stany Zjednoczone Europy są skierowane przeciwko polityce protekcyjistycznej Stanów Zjednoczonych Ameryki i jeśli Ameryka przez swą politykę zamyka swe rynki dla produktów europejskich, to odwrotnie, dążeniem Europy winno być ograniczenie importu z Ameryki; jednym z najważniejszych i najwięcej wartościowych produktów, jakie Stany Zjednoczone importują do Europy — są produkty naftowe. Wartość tego importu dochodziła do 180 milionów dolarów rocznie.

W interesie więc Europy leży rozwój jak największy przemysłu naftowego w państwach europejskich, a nie tamowanie go i umożliwienie przez zniesienie barier celnych dla ropy i produktów naftowych jego rozwoju

tylko tam, gdzie warunki wydobywania ropy są szczególnie korzystne. Dlaczego np. przemysł naftowy ma się rozwijać tylko w Rumunii, gdzie ropa znajduje się płycej i jest obfitsza i dlaczego przemysł rumuński ma zabijać przez zniesienie barier celnych przemysł naftowy polski i tylko z tego powodu, że struktura geologiczna naszych pokładów jest mniej korzystna i ropa w większych ilościach występuje głębiej? W interesie całej Europy wobec konkurencji Ameryki leży czerpanie ropy ze wszystkich możliwych pokładów płytszych i głębszych z pokładów których eksploatacja jest bardziej kosztowna i mniej kosztowna.

Widzimy więc na tym przykładzie, że sprawa zniesienia barier celnych nie jest rzeczą tak prostą i może w niektórych wypadkach obrócić się przeciwko samej tezie i podstawie zamierzonych projektów, a ochrona celna naszego przemysłu naftowego ma dużo argumentów, które przemawiają na jej korzyść.

Nie powinniśmy jednak zapominać że te wszystkie argumenty tak długo mają pełny walor, jak długo produkcja ropy u nas wystarcza na całkowite pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego produktów naftowych; obraz zupełnie się zmieni i wszystkie wyżej przytoczone argumenty osłabną, gdy zabraknie nam ropy na wewnętrzne zapotrzebowanie i import stanie się koniecznością.

Ja nie należałem i nie należę do tych pesymistów, którzy okres ten przewidywali już w najbliższej przyszłości, bo już czy już nie w roku przyszłym przewidywano u nas brak benzyny; przeciwnie w pismach zawsze występowałem przeciwko tym pesymistom, którzy publikowaniem swych czarnych zapatrywań szkodziły tylko naszemu przemysłowi wyrządzali.

Jak długo mamy produkcję ropy, która jest większą od sumy zapotrzebowania wszystkich produktów naftowych w kraju, tak długo technika nie dopuści do braku tego czy innego produktu i nastaw się na fabrykację odpowiadającą chwilowym zapotrzebowaniom.

Moment konieczności importu może nastąpić tylko w tym wypadku, gdy przy malejącej produkcji ropy a wzroście stopniowym konsumcji wewnętrznej, zabraknie nam surowca na takie czy inne przykręcanie go i przystosowywanie do chwilowych potrzeb.

Kiedy taki moment może nastąpić? Jeśli konsumcja wewnętrzna produktów naftowych u nas sumarycznie, niezależnie od poszczególnych produktów, bo to nie odgrywa roli, będzie wzrastać w tempie w jakim wzrasta w ostatnich latach tj. przeciętnie o 20.000 tonn rocznie, a produkcja surowca naftowego będzie się utrzymywać na obecnym poziomie, to moment ten może nastąpić za 8—10 lat; może on nastąpić o parę lat wcześniej, jeśli produkcja będzie spadała.

Mamy więc w każdym razie kilka lat przed sobą, kiedy kapitał z jednej strony, a technika i geologia z drugiej, muszą robić jak największe wysiłki, by produkcję naszą podnieść; ale jest to jednocześnie okres, w którym przemysł przy tej i dla tej intensywniej pracy musi być zabezpieczony i chroniony od wszelkiej inwazji obcych produktów i od wszelkich wstrząśnięć i zmian w kierunku liberalizmu gospodarczego.

Charakterystycznym jest, że Rumunia, gdzie warunki rozwoju produkcji ropy są o wiele korzystniejsze od naszych, gdzie dzisiaj panuje już nadprodukcja ropy, zaprowadziła u siebie w tym roku nową taryfę celną podwyższającą przy niektórych produ-

ktach naftowych cła więcej niż dwudziestokrotnie; tem nagłejsza jest reforma taryfy celnej u nas: w sensie podniesienia stawek celnych.

Ja wierzę, że kilka lat intensywniejszej pracy w naszym kopalnictwie, ale pracy w zupełnym spokoju, przy wykluczeniu możliwości obcej konkurencji doprowadzi do odkrycia nowych złóż i podniesienia produkcji i moment krytyczny — brak surowca dla pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania — nie nadejdzie.

(„Przemysł Naftowy“).

Odnaczenia w przemyśle naftowym

W dniu 16 listopada br. pan Wiceminister przemysłu i handlu dokona dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi p. Franciszka Szeligi Żychlińskiego, prokurenta Koncernu Naftowego „Małopolska“ za zasługi położone w dziedzinie przemysłu naftowego oraz na polu pracy społecznej, w myśl zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 listopada 1928. „Monitor Polski“ z dnia 30 listopada 1928 Nr. 277 poz. 680.

Odnaczenie to nastąpiło na wniosek ministerstwa przemysłu i handlu z okazji 30-letniej nieprzerwanej pracy zawodowej w jednej i tej samej firmie.

P. Franciszek Szeliga Żychliński zajmował się zawsze bardzo żywo ogólnymi zagadnieniami przemysłu naftowego w Polsce. W ostatnich czasach badał przyczyny zastoju przemysłu naftowego i ogłaszał na ten temat artykuły w dziennikach, podając sposób uzdrowienia i ożywienia tego przemysłu. Pracował nad zagadnieniami kodyfikacji i nowelizacji ustawy naftowej i ministerstwo przemysłu i handlu korzystało z jego cennych uwag i memoriałów w tych sprawach.

Jako praktyczny znawca stosunków naftowych ze szkoły Mac Garvey'a wzywany był wielokrotnie do ministerstwa przemysłu i handlu na konferencje, między innymi brał udział w ankiecie w sprawie aktualnych potrzeb przemysłu naftowego, zwołanej w dniu 28 lutego 1927 r. i zgłosił swe uwagi i wnioski.

W pracach tych stał zawsze na stanowisku uwzględnienia interesów całego polskiego przemysłu naftowego, a nie poszczególnych jego grup, a w pracy swej zawodowej zdążył zawsze do organizacji pracy i zapobieżenia marnotrawstwu w przemyśle naftowym.

Równocześnie z pracą zawodową p. Franciszek Szeliga Żychliński zajmował się żywo pracą na polu społecznym i narodowym w TSL i „Sokoł“, w „Polskiej Strzesze“ w Wiedniu; organizował spółdzielnię robotniczą w Glińniku Mariampolskim. W czasie pobytu w Wiedniu organizował pomoc dla uchodźców itp.

„Pionier“.

Spółka Akcyjna dla poszukiwania i wydobywania minerałów bitumicznych.

W dniu 6 bm. odbyło się we Lwowie I-sze Zwyczajne Walne Zgromadzenie tej Spółki pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu gen. dyr. p. inż. Wiktora Hłaski i w obecności Komisarza rządowego p. inż. J. Brzozowskiego, oraz naczelnika Wydziału Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. inż. S. Friedberga.

Obecni akcjonariusze reprezentowali 14,612 sztuk akcji.

Zatwierdzono jednogłośnie bilans i rachunek strat i zysków po dzień 30 kwietnia br. wykazujący straty zł. 3,879.13 i na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono również jednomyślnie absolutorium Zarządowi.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie pp. dr. Stefana Bartoszewicza, dr. Feliksa Flechnera i dyr. Czesława Załuskiego.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

— LUDOWEJ. —

Sport.

PILKA NOŻNA.

L. T. S. G. — Lechia. W niedzielę dnia 17 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem rozegrała na boisku 40 p. p. (Polulanka) powyższe drużyny finałowe zawody o wejście do Ligi. Spotkanie to ma charakter decydujący dla Lwowa, gdyż w razie zwycięstwa Lechii, należy się poważnie liczyć z możliwością wejścia lwowskiej drużyny do ligi, co by niewątpliwie musiało podnieść prestige piłkarstwa lwowskiego. Wysoki poziom drużyny łódzkiej, która w r. b. pokonała kilkakrotnie groźne zespoły ligowe i obecna forma Lechii kroczącej dotychczas od zwycięstwa do zwycięstwa winny ściągnąć tłumy publi. pozbawionej obecni po rozgrywkach ligowych wszelkiej emocji i wrażeń. Bilaty w przedsprzedaży w F-mie, Maraton i Apteka JWP dra Stenzla po cenach niższych do nabywania od czwartku. Dojazd na boisko tramwajami 3, 6 i 7.

KOLARSTWO.

W. T. C. sprowadza tandemy. W roku przyszły, odbywać się będą na torze dynasowskim zawody kolarskie na popularnych zagranicą tandemach. Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów zamierza sprowadzić 6 tandemów.

Kolarstwo za granicą. W kolarskim meczu Francja—Belgia, rozegranym na bołodromie zimowym, wygrali Belgowie 31:25.

W biegu 100 km. parami pierwsze miejsce zajęli Włosi: Binda i Pemon-tosi.

W kolarskich biegach za motorami w Dortmundzie zwyciężył Möller.

Kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (UCI) przekazał organizację zawodów o mistrzostwo świata Belgii. Zawody odbędą się w Antwerpii lub Brukseli.

ROZMAITOŚCI.

ILKS. Czarni zawiadamia, że wkładki członkowskie za rok 1929/30, oraz wkładki dla nowozapisujących się uiszczać można w czwartki od godz. 19 do 20 w lokalu klubu ILKS. Czarni, ul. Rutowskiego 1. S, oraz w PT. Firmie Scott i Pawłowski, pl. Halicki w dniu powszednim od g. 9 rano do 6 wieczór.

— Cejzik i Kostrzewski najwięcej razy mistrzami Polski. W roku bieżącym lekkoatletyczne mistrzostwa Polski rozgrywane będą po raz dziesiąty (od roku 1920). Przez cały ten okres najwięcej mistrzostw indywidualnych (wykluczając biegi sztafetowe) zdobył Cejzik (Polonia) — 22, następnie Kostrzewski (AZS) z 15, Szydłowski (najpierw Pogoń potem AZS) z 13, Sośnicki (Polonia) — 11, Szenajch (Warszawianka) i Cybulski (Pogoń) po 9, Kuchar (Pogoń) i Freyer (Polonia) po 8, Dobrowolski (AZS), Adamczak (AZS) po 7, Baran II (Pogoń potem AZS Poznań), Sikorski (Polonia) po 6, Rothert (Polonia), Ziffer (Wisła), Heljasz (Warta) po 5, a Trojanowski i Jaworski (AZS) po 4. Inni zawodnicy po 3, 2 lub 1 mistrzostwie.

Kronika naftowa.

— „Przemysł Naftowy“ zeszyt 21-szy (z dnia 10 bm.) opuścił prasę. Zeszyt przynosi bogatą i interesującą treść, na którą składają się następujące artykuły: Dr. S. Bartoszewicz: „Nasza polityka naftowa wobec międzynarodowych problemów gospodarczych“. Inż. M. Tokarzewski: „Opory hydrauliczne świdra w systemie uderowym“. Inż. M. Waligóra: „Co trzeba wiedzieć o płynie łożowym“. Dr. inż. J. Winkler: „O metodzie badania i składzie chemicznym frakcji benzynowej rop polskich“. Zeszyt uzupełnia obszerny dział informacyjny, kronika bieżąca, zagraniczna, przegląd gospodarczy, przegląd piśmiennictwa polskiego i zagranicznego oraz statystyka.

— **Z ruchu wiertniczego.** Jak donosi „Przemysł Naftowy“ wiercenie w Wólczy prowadzone przez „Polmin“ dla M. S. Wojsk, natrafiło w głębokości 115 m. na ślady gazów, które wyrzuciły wodę z przewodu wiertniczego, oraz słabe ślady ropy. Dla wyznaczenia struktury zostaną odwiercone dwa płytkie szyby, na których podstawie będzie wyznaczony szyb głęboki poszukiwawczy. Wiercenie obrotowe przenośnym żurawiem Colyx daje przeciętny postęp 100 m. na dwa tygodnie oraz pozwala na wydobywanie 90 proc. rdzeni.

— **Produkcja ropy i gazu ziemnego we wrześniu.** Produkcja ropy w Polsce w miesiącu wrześniu br. (brutto) wynosiła 5,549,1 cystern wobec 5,708,9 cystern w sierpniu, zmniejszyła się zatem o 159,3 cystern. Z powyższej ilości przypada na okręg górniczy Drohobycz — 4,559,2 cystern; Jasło — 600,2 cyst.; Stanisławów 389,7 cyst. — Gazu ziemnego wydobyto ogółem: 37,978,680 metrów sześć. a mianowicie w okręgu Drohobycz 30,472,393 m. sz.; Jasło 4,015,170 m. sz.; Stanisławów 3,491,111 m. sz. Na gazolinę przerobiono 23,147,198 m. sz. gazu i wytworzono 277,3 cystern gazoliny.

— **Dochodowość amerykańskich przedsiębiorstw naftowych.** „Berliner Börsen-Zeitung“ podaje interesujące cyfry dotyczące dochodowości amerykańskich przedsiębiorstw naftowych. Wedle publikowanych bilansów amerykańskich towarzystw naftowych za rok 1928, uzyskało 58 głównych towarzystw czysty zysk w wysokości 669,900,000 dolarów, które przy inwestycji kapitału 7,486,000,000 odpowiada 9-cio proc. zyskowi. Te same towarzystwa wykazały w r. 1927 zysk 357,600,000 dolarów, tj. 5,1 proc. kapitału. W pierwszym 6-ciu miesiącach br. dochody wykazują dalszy wzrost. Na podstawie dotychczas ogłoszonych bilansów ocenia się tegoroczny zysk o 25 do 50 proc. więcej, aniżeli w tym samym okresie 1928 roku. („Kronika Naft. Syndykatu Naft.“).

— **Wydobycie ropy w Meksyku.** Na podstawie opublikowanych cyfr statystycznych za pierwsze półrocze bieżącego roku wynosiło wydobywanie ropy w Meksyku 20,958,000 baryłek, co w stosunku do wydobycia w pierwszym półroczu 1928 — 26,966,000 baryłek oznacza spadek 22 proc. Mimo to cyfry wydobywania nie są nieopimne, albowiem podczas gdy w ubiegłym roku wydobyte z miesiąca na miesiąc zmniejszało się, to obecnie stale wzrasta. Eksport ropy w pierwszym półroczu 1929 wynosił 13,305,000 baryłek w porównaniu z eksportem 1928 r. 19,178,000 baryłek. spadł zatem o 30 proc.

Z giełdy.

Lwów, dnia 14 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90 i jedna czwarta.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8950—8.8975, Zurych 172.74—172.82, Londyn 43.37—43.39, Wiedeń 125.32—125.42, Berlin 213.05—213.20, Praga 26.37—26.39. — Dolar obrotowy przy obfitej podaży i małej ilości transakcji.

Na giełdzie akcyjnej obroty średnie. Lekki popyt za akcjami Gazów wschodnich. Notowano: dolarówkę 65.75—66, po życzkę inwestycyjną 120—120.50. Chodorów 165, Gazy wschodnie 21.62 i pół, 21.75 i 22 zł.

Uspokojenie cokolwiek żywsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 listopada. (Tel. wł.) Obroty małe. Tendencje dla walut europejskich przeważnie słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90/25. Rubel złoty 4.65/25. Dla akcyj tendencja mooniejsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 14 listopada. (Tel. wł.) Bank Polski 167.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 14 listopada. (Tel. wł.) Londyn 43.49, Berlin 46.72/50—47.12/50, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.82/50—47.02/50, Gdańsk 57.49—57.53, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.46

—57.60, Wiedeń (czeki) 79.54/50—79.82/50, Wiedeń (banknoty) 49.42—49.82, Zurych 57.80, Praga 377.47/50—374.47/50.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 14 listopada.

Na giełdzie tylko egzekutywna sprzedaż maku niebieskiego. Otręby pszenne nadal zwiększają w cenę.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	36 25	37 25
pszenica zbiorowa ex 1929	32 75	33 75
żyto jednol. ex 1928	25 —	23 50
żyto zbiorowe ex 1929	21 75	22 75
jęczmień browarowy	18 50	19 50
przemiatowy pastewny	—	—
owies malop. ex 1929	20 25	21 25
kukurudza	24 —	25 —
ziemniaki przemysł.	3 50	4 —
fasola biała	80 —	95 —
„ kolorowa	40 —	50 —
„ krasa	53 —	58 —
groch 1/2 Victoria	40 —	45 —
„ polny	29 —	32 —
bobik	28 50	29 50
wyka czarna	30 —	31 —
„ szara	26 50	27 50
siano słodkie pras.	8 50	9 50
słoma prasowana	5 —	6 —
„ brecka	24 —	25 —
„ len	67 —	69 —
„ lubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	66 50	67 50
otręby żytnie	13 25	13 75
„ pszenne	14 50	15 —
„ nasza brecka 50% pol.	48 50	50 50
„ jaglana	—	—
„ jęczmieńna	38 —	39 —
„ pęczak	36 —	37 —
proso kraj.	28 25	29 25
makuchy miane	41 —	42 —
mak niebieski	120 —	130 —
„ siwy	80 —	90 —
„ koniczyzna czerw. natur.	125 —	135 —

za 100 kg. loco wagoni Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	38 75	39 75
pszenica zbiorowa	35 25	36 25
żyto jednol. ex 1929	25 50	26 —
żyto zbiorowe	24 25	24 75
jęczmień przemysł.	20 75	21 75
owies mal. ex 1929	22 75	23 75
„ nasza pszenica 65%	65 —	66 —
„ żytnia 70%	39 —	40 —
„ otręby żytnie	13 75	14 25
„ pszenne	15 —	15 0

OGŁOSZENIA

Kazdy numer dowodowy liczy się 20 gr

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

ZEGARKI precyzyjnie naprawia z gwarancją **Dobrowolski-Rozwarowski**, Lwów, (Hotel George'a) Akademicka 2. Starego fasonu damskie zegarki — rzeźbia na ręczno. 10012

KREDENS dębowy, rzeźbiony, tania do nabycia Peczynska 7, drzwi 4. 1007

„TYLKO za gotówkę“ do sprzedania sklep palantynno - papierniczy od 25 lat istniejący. Zgłoszenia d. administracji niniejszego pisma pod „Tyko za gotówkę“ 9994

1/3 KAMIENICY, 4 pokoje, komfort wolne. — Dunin Borkowski. Wkład 2,000 dolarów. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 10021

FUTRA okazjonalnie sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIWEKSUM“ Składnica Komisowa Lwów, Paśaz Mikołascha 9477

BIBLIOTEKA orzechowa antyczna sprzedaje okazjonalnie stolarstwa Turecka 1 9479

SAMOCHOŁ Essex prawie nie używany, karetka 5, osobowa oryginalna amerykańska, wymienialne koła druciane. — Sprzeda okazjonalnie. Cyclear, Lwów, Romanowicza 9, telefon 20—91 9985

FORTEPIAN, niezwykle dobry, prawdziwie kupującyemu, sprzedam tania, Kopernika 26, Sklenarski 9940

PIANINA nowe od złotych 2,250 — na dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabryczna. Nowacki, Piłsudskiego 17 9803

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, plac Mariacki 5. 963

PRANIE Pierza i puchu uskutecznia Władysław Weber, Lwów Batorego 2.

ZA GOTÓWKĘ! NA RATY! Łóżka mosiężne i żelazne — wielkim wyborze, oraz łóżeczka dziecięce, siatki i materace włosienne, ceny niższe do 20%

Magazyn Mebli **STEIL i SKA** Lwów, Kazimierzowska 28, telef. 64-13. 9460

Nagrobki

figury, pomniki, grobowce z ciosu, granitu, marmuru, bez konkurencyjnie tanio
u **Ludwika Makolondry** 9647
naprzeciw bramy cmentarza Lyczakowskiego.

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika
22, telefon 446, poleca: oficjalistów, nauczycielki, bony, pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucharki, wykwalifikowane pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 9755

POSZUKUJE dla nadzwyczaj rzetelnej 16-letniej dziewczyny świadectwa, referencji miejsca służącej do wszystkiego u samotnej pani. Umie samodzielnie, skromnie gotować, sprzątać, czerować itd. Warunek lekka praca. odpowiednia wielkość i dobre traktowanie. Zgłoszenia pod „Sierotą”. 9996

KUCHARZ dworski, wiek średni, samotny, bez nałogów, dobrze połączony z większymi domami, poszukuje posady na wyjazd lub we Lwowie. — Listy do administracji Słowa Polskiego „Lwów”. 9993

OSOBA starsza poszukuje posady do małego gospodarstwa z zyciem domowym. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Sumienna”. 10015

BIURO Kostlika, Kopernika 19, telefon 3993 poleca doborowe siły nauczycielskie, wychowawczynie, treblanki, zarządczyni, gospodynie, zarządzające, leśników, ekonomów, ogrodników, kucharzy. 10017

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

DO WYNAJĘCIA w Zimnej Wodzie cała willa „Stanisławówka”, trzy minuty od stacji, 4 pokoje zimowe, 2 letnie z balkonami, 2 kuchnie, weranda duża, piwnice, 2 komórki, ogród, las, całe ogrodzone. Wiadomość w willi „Nasza” (pierwsza uliczka na lewo naprzeciwko restauracji Oleksowa).

UCZENICA gimnazjalna poszukuje uczenia lub studentkę do wspólnego pokoju. Zielona 37, II piętro, drzwi 3. 9995

MIESZKANIA 1, 2, 3 i 4-pokojowe z kuchnią, komfort do wynajęcia przy ul. Grochowskiej 1. 49 i 51. 9997

POSZUKUJE pokoju umeblowanego na jeden miesiąc, celem przygotowania się do egzaminu. Zgłoszenia do administracji Słowa dla „Solidnej”. 10016

TRZY, cztery, pięć pokoi, komfort, roczny czynsz. Ogłądać między trzecią a czwartą. Róg Szymonowiczów-Lisowada. 9966

MIESZKANIE 5-pokojowe luksusowo wykończone z centralnym ogrzewaniem z dwuletnim czynszem dla zamożnych do wynajęcia. Wiadomość telefon 6277. 9951

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje jeden lub dwa pokoje z kuchnią z rocznym czynszem w okolicy Lyczaków, Piekarska, Chorażczyzna, Zyblikiewicza lub w bliskości. Wiadomości: Administracja Słowa, pod K. M.

POKÓJ frontowy zaciśnięty z komfortem do wynajęcia urzędników lub osobie żeńskiej zajętej w sklepie. Bliska wiadomość ul. Długosza 19, drugie piętro, 3-7 popołudniu. 9984

2 POKOJE i duża sala ma biura lub urząd zaraz do wynajęcia ul. św. Teresy 4. 9980

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

STENOGRAFI kurs rozpoczynamy 15 listopada. Szkoła „Ecole Reforme” ul. Piłsudskiego 14 II p. 9928

ENGLISH Lessons by experienced YMCA Club-leader. Special terms for Students and Y. M. Apply to Edward N. Jodko, Issakowicza 10, Tel. 54-74. 9958

STENOGRAFI wyuczęm w 20 lekcjach Stanisław Weiss, Żulinskiego 10. 10019

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcji gry na skrzypcach i fortepianie u siebie w domu lub u uczących się pod przystępnymi warunkami. Chrzanowskich 10, II. piętro Bełkowska, od 9 rano 12-4 popoł. 10010

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz

MIRON Lewiński unieważnia skradzione dokumenty osobiste i wojskową książeczkę wydaną przez P. K. U. Lwów. 10022

PENSJONATY I UZDROWISKA

10 groszy za wyraz.

KRYNICA. Dom Urzędników Skarbowych przyjmie na sezon zimowy urzędników państwowych wszystkich działów służbowych. Mieszkanie z utrzymaniem dziennie 9-11 zł. Zgłoszenia do kuratora Ciesława Popiela we Lwowie, ul. Stryjska 24. 10018

Poleski Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych, w Brześciu n/Buglem ogłasza

Przetarg

na dzierżawę budynków pomenopolowych w Bereźnicy powiatu Sarnieńskiego.

Ogólna powierzchnia realności 21831 m², budynków 21, w tem 1 budynek murowany piętrowy, 2 murowane parterowe, 1 budynek drewniany piętrowy, reszta drewniane parterowe. Ogólna objętość budynków 14000 m³.

Miejscowość zdrowotna i malownicza, położona na piaszczystym brzegu nad Horyniem, nadaje się na uzdrowisko lub zakład przemysłowy. Oferty z podaniem wysokości proponowanego czynszu dzierżawnego należy składać w koperiach zamkniętych z napisem: Oferta na dzierżawę budynków pomenopolowych w Bereźnicy do Dyrekcji Rob. Publicznych w Brześciu n/B. do dnia 30 XI. 1b. Tamże udzielane będą dokładne informacje co do przedmiotu dzierżawy.

8416

Za Wojewodę wz. Dyrektora Robót Publicznych.

Najpoczytniejszym piśmie jest „Słowa Polskie”

PENSJONATÓW możliwie z całkowitem umeblowaniem na 35-50 osób w miejscowościach letniskowych i uzdrowiskowych na miesiąc letni w celu wydzierżawienia na rok lub dłużej poszukuje Stowarzyszenie Urzędników Państwowych — Warszawa, Chmielna 17 m. 5. 9955

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

KOCE na konie Walichiewicz, siodlarz, Kopernika 2 Lwów. 9282

VIO

aparaty elektro-medyczne systemu prof. uniwersyteckiego d'Arsonvala w Paryżu, jak i aparaty dentystyczne i kosmetyczne, tego samego typu, które leczą zapomocą specjalnych elektrod wszelkie choroby i dolegliwości jak reumatyzm, postrzał, migrenę, schias i wiele innych — poleca na dogodnych warunkach: 9989

Skład aparatów medycznych I. BUNDA

Lwów, Sykstuska 29. — Tel. 81-11.

Pompy

Worthingtona Centryfugalne oraz zwykłe, Prasy do oleju, Prasy do dachówek, Mieszanki do betonu, Motory, Turbiny, Młyńskie maszyny, Obrabiarki do żelaza i drzewa poleca 10018

„PILOT”

Lwów, Batorego 4. Katalogi na żądanie.



9839

KORRESPONDENCJA PRYWAT

20 gr. za wyraz.

S. Z. Bądź spokojnym — serdeczne pozdrowienia. Wiadomości tą drogą. 10020

MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY WE LWOWIE.

Oddział Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie na podstawie zezwolenia Magistratu król. stół. m. Lwowa z dnia 6 listopada 1929 r. L. M. 186.093/29. W. II/1.

urządza

3 grudnia 1929 r. i w dniach następnych od godziny 1-13 ej (1) i od 17-ej (5 popołudniu) do godz. 19-ej (7 popołudniu) w lokalu własnym przy ul. Wałowej 1. 9, II. p. 10013

SPRZEDAŻ LICYTACYJNA

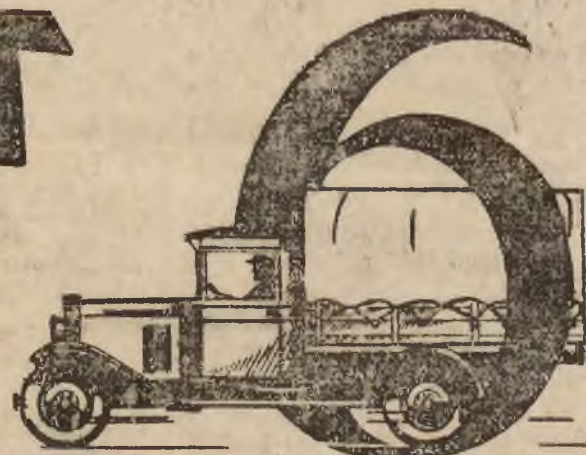
niewykupionych względnie niesprolongowanych zastawów, zastawionych do dnia 31 grudnia 1928 r. objętych numerami kart zastawniczych S. III. od Nr. 30470 do Nr. 47280 i Nr. 62849, 15013, tudzież zastawów cofniętych z poprzednich licytacji objętych numerami kart zastawniczych S. II. Nr. 68657, 79580, 81799, 67782, 96633, 98052, S. III. Nr. 1864, 14123, 15417, 15447, 16763, 21069, 21131, 21882, 21990, 22926, 24070, 24997, 25122, 25379, 25770, 28790, 28941, 29721.

Licytacja powiorna w myśl § 33 regulaminu odbędzie się ewentualnie po zakończeniu licytowania wszystkich zastawów.

CHEVROLET

General Motors w Polsce buduje uniwersalną ciężarówkę! Na słynnym podwoziu Chevroleta osadzono nowy typ nadwozia — daje się ono dowolnie zmieniać z ciężarówki otwartej, na samo-

chód przykryty budą brezentową, z platformy na wywrotkę — Tego rodzaju uniwersalna ciężarówka nadaje się do każdego rodzaju transportu, zarówno w przemyśle, handlu czy rolnictwie.



Cena 1 1/2 ton. podwozie — Zł. 8.950 loco Fabryka Warszawa.

IZADGRA DUNKAN. 86)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.
(Ciąg dalszy).

Naturalnie, że te odwiedziny w pracowni, długie rozmowy i zachwyty sztuką, upajające pięknem otoczenia, nie mogły przejść bez następstw. Ja byłam gotowa oddać duszę i ciało i stać się natchnieniem artysty, żeby tylko wielkie dzieło „Tańcząca Ameryka” naprawdę wielkim dziełem się stało. Ale Jerzy Barnard należał do owych gorliwych artystów, którzy fanatyczne zachwyty umieją przedziwnie łączyć z ogromną cnotliwością i moje wszystkie młodzieńcze, tkliwe porwy rozbiły się o jego niezłomne zasady. Marmur, nad którym pracował, z pewnością nie był zimniejszy i twardszy od niego: ja żyłam terazniejszością — on myślał o nieśmiertelności! Czyż można się dziwić, że pragnęłam, by rzeźbił mnie ten genialny artysta i hymn przez niego stała się nieśmiertelną?

Barnardzie, kochany przyjacielu! Zestarze emy się, w końcu pomrzemy, ale nieśmiertelne będą owe czarowne,

razem przeżyte chwile; ja tancerka, ty czarodziej, który miał ucieleścić mój taniec — potężny mistrz, który błyskawicę chwili mógł przekazać wieczności. Moje wspaniałe dzieło „Tańcząca Ameryka”, gdzie ono jest teraz? W pamięci widzę przed sobą w pracowni ogromną statuetkę Abrahama Linkolna, którą Barnard stworzył dla Ameryki: poważne, myślarstwo oblicze, czoło mecenasa, postronki, a naprzeciw tego pomnika idealnego umiłowania ludzkości, wiatła, znikoma postać małej amerykańskiej tancerki tańczącej taniec kołowy.

Ale w końcu nie byłam ani Salome, ani wampirem. Kiedy odmówiłam mi „swoich ust Jana” i miłości swojej, posiadałam tyle rozsądnej gietkości młodej Amerykanki, że na dalszą drogę cnotliwego życia powiedziałam ci: „Z Bogiem!” Z Bogiem — a nie „bądź zdrow”, gdyż twoja przyjaźń była jednym z moich najwspanialszych najświętszych przeżyć. I młoda dziewczyna z zachodu może była rozsądniejsza od swojej wschodniej siostry. „Ja pragnę twoich ust Janie — twoich ust, a nie twojej głowy na srebrnym półmisku”. „Weź mnie, jestem twoja!” — „A, nie chcesz?” — a więc bądź zdrow, pamiętaj o mnie i wspomnij.

„Taniec Ameryki”, tak cudownie rozpoczęte dzieło, nigdy nie zostało skończone. Wkrótce musiałam przerwać pozowanie, z powodu choroby żony Barnarda. Nie ja byłam natchnieniem jego największego dzieła, tylko Abraham Lincoln; ten ogromnych rozmiarów posąg stoi dzisiaj w ponurych ogrodach Westminster Abbey.

Kiedy Karol Frohman przekonał się, że moje dalsze występy w teatrze na Broadway nie cieszą się powodzeniem postanowił spróbować szczęścia na prowincji i wyjechałam z nim na tournée po mniejszych amerykańskich miastach. Niestety i ta impreza była tak źle zaaranżowana, że spotkał nas jeszcze większy zawód, niż w Nowym Jorku.

W końcu straciłam cierpliwość i poszłam do Frohmana. Zastałam go siedzącego przy biurku: właśnie obliczał straty. „Ameryka nie rozumie sztuki pani” — powiedział. przygnębiony — „ona przerosła Amerykanów, nigdy pani tu nie rozumieją; byłoby najrozsądniej, jak najszybciej wracać do Europy”. Kontrakt z Frohmanem zawarłam na sześciomiesięczne tournée i miałam zagwarantowaną pewną sumę, bez względu na to czy przedstawienia przyniosą jaki dochód. Ale dumę moją była podrażniona niepowo-

dzeniem, a w dodatku irytowało mnie jego przygnębienie, więc chwyciłam kontrakt i podarłam go w oczach, mówiąc: „Teraz przynajmniej wobec mnie nie będzie pan miał żadnych obowiązków”.

Ponieważ Jerzy Barnard bardzo często powtarzał, że jest dumny ze mnie, jako kwiata, który wyrósł na amerykańskim gruncie, że hardzoby go bolało, gdyby Ameryka nie potrafiła ocenić należycie mojej sztuki, postanowiłam pozostać w Nowym Jorku. Zaraz po rozmowie z impresariem Frohmanem wynajęłam studio w gmachu Sztuk Pięknych, ściany przysłoniłam swoimi błękitnymi draperjami, na podłodze rozścieliłam dywan do tańca i zaczęłam kreować nowe poematy taneczne. Prawie codziennie wieczor tańczyłam przed artystami i poetami; w dzienniku „Sunday Sun” z 15 listopada 1908 roku, tak opisano jeden z tych wieczorów:

„Izadora Duncan była od ramion spowita w chiński szal, cudownie haftowany. Ciemne, lekko falujące włosy, przedzielone w pośrodku głowy, miała na karku w luźny węzeł związane. Dziwne, w niektórych dziennikach pisał, że jest wysoka, okazała — ale to tryumf jej sztuki: w rzeczywistości jest raczej niskiego wzrostu.

(C. d. n.)